A

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VIII (1952) | Niedziela, poniedziałek, 2/3 marca | Nr 54 (2243)

Uchwała Prezydium Rządu

Pogłębienie współpracy

administracji gospodarczej ze związkami zawodowymi

w rozwoju współzawodnictwa

WARSZAWA (PAP) Dla dalszego rozwijania socjalistycznego współzawodnictwa pracy — duże znaczenie będzie miała ostatnia uchwała Prezydium Rządu powzięta w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych w sprawie pogłębienia współpracy organów administracji gospodarczej ze związkami zawodowymi w tej dziedzinie.

Uchwała stwierdza, że dzięki twórczej aktywności mas pracujących powstają i rozwijają się nowe formy socjalistycznego współzawodnictwa pracy, wprowadzające nowe, postępowe metody i sposoby pracy. W związku z tym konieczna jest systematyczna planowa współpraca pomiędzy administracją gospodarczą i związkami zawodowymi w dziedzinie rozwijania współzawodnictwa pracy, jak również konieczne jest wzmocnienie odpowiedzialności organów administracji gospodarczej za rozwój współzawodnictwa pracy. Będzie to prowadziło do ściślejszego powiązania rozwoju form współzawodnictwa z zadaniami, wynikającymi w toku wykonywania planów gospodarczych — do zapewnienia systematyczności i ciągłości w rozwijaniu form współzawodnictwa pracy — do jak najszerszego upowszechnienia najlepszych metod pracy oraz do spotęgowania inicjatywy pracowniczej.

Uchwała nakłada na kierowników jednostek gospodarki uspołecznionej wszystkich szczebli organizacyjnych — współodpowiedzialność za rozwój współzawodnictwa pracy na powierzonych im odcinkach pracy — oraz obowiązek ścisłego współdziałania ze związkami zawodowymi w tym zakresie.

Kierownicy uspołecznionych zakładów pracy oraz kierownicy komórek organizacyjnych w tych zakładach obowiązani są w ścisłym współdziałaniu ze związkami zawodowymi — zapoznawać pracowników z zadaniami planowymi całego zakładu, wydziałów, brygad, stanowisk roboczych.

Precyzując, na czym polega współ

(Dokończenie na str. 2)



Zdzisław Skórzyński, brygadzista betoniarskiej brygady młodzieżowej na Muranowie, odznaczony Orderem Sztandaru Pracy, zabierając głos w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji, mówi m. in. że „Walka z marnotrawstwem, walka o oszczędność materiału — jest walką dnia codziennego„ — że — „każda ilość zaoszczędzonego materiału, to jeszcze jedna izba, mieszkanie, a później cały blok dla tych, co też pracują. Po to my walczymy o podniesienie normy. Po to ja wyrabiam 200 proc". CAF

Nowy ambasador Bułgarii przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP) W dniu 1 bm. przybył do Warszawy nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Bułgarskiej Republiki Ludowej pan dr Kirił Dramalijew, witany na lotnisku przez zastępcę dyrektora protokółu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych H. Markusa.

Oświadczenie Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ (PAP) W związku z upadkiem rządu Faure'a KC Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosił oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

— Obalenie rządu Faure'a w kilka dni po konferencji lizbońskiej świadczy o rosnącej opozycji narodu francuskiego wobec polityki wojny i nędzy, którą Amerykanie narzucają Francji. Dlatego też koła rządzące zacieśniają swe kontakty z faszystami spod znaku de Gaulle'a i zamierzają przejść otwarcie do polityki gwałtu i przemocy wobec demokratów. Groźba faszyzmu wzrasta. Amerykańscy podżegacze wojenni wiedzą, że tylko wprowadzając reżim faszystowski we Francji będą mogli narzucić naszemu krajowi swą politykę ogresji.

W zakończeniu Francuska Partia Komunistyczna wzywa wszystkich Francuzów do zjednoczenia się do walki o utworzenie rządu jedności demokratycznej, który będzie prawdziwym rządem Francji, rządem pokoju.

Budowa osiedla ZOR-u na Grochowie



Szybko rośnie osiedle mieszkaniowe na Grochowie. Jeszcze do niedawna pola przylegające do ulicy Grochowskiej świeciły pustką, dziś wyrosły na nich ulice i budynki mieszkalne. Kilka bloków zostało oddanych już do użytku, dalsze są na ukończeniu. Dzięki podjętym zobowiązaniom załogi budowniczych osiedla w marcu zostaną przedterminowo całkowicie wykończone dalsze 3 bloki.

Przy budowie bloku nr. 22 wyróżnia się murarz Julian Darmetko oraz młodzieżowa brygada betoniarska Władysława Rycia, która wykonuje zespołowo przeciętnie 230 procent normy.

Na zdjęciu: Przodujący murarz Julian Darmetko ze swoim podręcznym Wacławem Kotem, przy budowie ścianek działowych, osiągają 238 proc. normy. Foto — CAF

Przeciw haniebnemu wyrokowi zbrodniarzy monarcho - faszystowskich

WARSZAWA (PAP) W związku z haniebnym wyrokiem wydanym przez monarcho-faszystowski trybunał wojskowy w Atenach, skazującym na śmierć wielkiego patriotę i bohatera walki o wolność i niezależność Grecji, Nikosa Belojannisa oraz siedmiu jego towarzyszy, liczne organizacje reprezentujące opinię narodu polskiego wystosowały do premiera rządu greckiego energiczne protesty.

PROTEST PKOP

„Głęboko wstrząśnięci wyrokiem wydanym przez trybunał wojskowy, skazującym na karę śmierci bohaterskiego obrońcę pokoju i niepodległości Grecji, Belojannisa i siedmiu jego towarzyszy, w imieniu milionów polskich obrońców pokoju domagamy się uchylenia tego haniebnego wyroku.

Wyroku tego nie możemy traktować inaczej, niż jako akt związany bezpośrednio z przygotowaniami wojennymi imperialistów amerykańskich i, w imię pokoju i porozumienia między narodami, apelujemy o uratowanie życia ludzi skazanych niewinnie i pod fałszywym pretekstem".

PROTEST CRZZ

„Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce składa na ręce pana energiczny protest przeciwko haniebnemu wyrokowi ateńskiego trybunału wojskowego, skazującemu na śmierć wielkiego patriotę i bohatera walki o wolność i niezależność Grecji Nikosa Belojannisa i siedmiu jego towarzyszy oraz przeciwko wyrokom skazującym innych na kary więzienia.

Wyrażając wolę milionów ludzi pracy Polski Ludowej, do głębi oburzonych zamierzoną z rozkazu amerykańskich imperialistów nową zbrodnią, CRZZ domaga się stanowczo unieważnienia wyroku i przywrócenia wolności niewinnie skazanym".

PROTEST DZIENNIKARSTWA POLSKIEGO

„Wierni synowie narodu greckiego skazani zostali na podstawie kłamliwego aktu oskarżenia i zeznań fałszywych świadków — agentów policji i wywiadu, ponieważ odważnie przeciwstawiali się planom amerykańskich imperialistów i faszystowskiego rządu ateńskiego. Skazani zostali ludzie, których jedyną winą jest miłość do swego narodu, wierność sprawie pokoju i przyjaźni między narodami.

Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich apeluje do wszystkich uczciwych dziennikarzy na świecie, aby wzięli udział w akcji o uratowanie życia i zwolnienie patriotów greckich, nad którymi zawisła groźba śmierci z rąk faszystowskich oprawców".

Rada Naczelna ZSL obraduje nad projektem Konstytucji

WARSZAWA (PAP) 1 bm. rozpoczęło się w sali Rady Państwa posiedzenie Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

W obradach, którym przewodniczy Prezes RN Józef Niecko, uczestniczą członkowie Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL z wiceprezesami NKW — Wincentym Baranowskim i Czesławem Wycechem, sekretarzami NKW — Aleksandrem Juszkiewiczem i Ludomirem Stasiakiem oraz członkami prezydium NKW — Dachowem, Podedwornym, Szkopem, Schayerem, Tomczykówną i Banachem na czele. Oprócz członków i zastępców członków Rady Naczelnej, w obradach udział biorą również działacze Stronnictwa z różnych powiatów kraju.

W pierwszym dniu obrad Prezes RN Józef Niecko wygłosił dłuższy referat, poświęcony projektowi Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, która kontynuowana będzie w drugim dniu obrad.

Porządek dzienny dalszych obrad, które trwać będą do 3 bm. przewiduje referat sekretarza NKW ZSL — Aleksandra Juszkiewicza o spójni gospodarczej między miastem i wsią, dyskusje nad tym referatem oraz przyjęcie uchwał.

Będziemy w 1952 roku produkować

trzy razy więcej statków

Dalszy poważny wzrost wydajności prac/

WARSZAWA (PAP) Dobre wyniki, uzyskane przez przemysł okrętowy w ostatnich miesiącach ub. roku wykazały, że i zwiększone zadania 1952 r. są możliwe do wykonania. Nadane w końcu ub. roku pracownikom przemysłu okrętowego przywileje, stały się dla załóg naszych stoczni bodźcem do wzmożenia wydajności pracy.

W roku bież. przewidziany jest znaczny wzrost produkcji tego przemysłu. **Stocznie wybudują 3 i pół raza więcej statków, niż w 1951 roku. Jednocześnie przemysł ten odda w rb. do eksploatacji kilka nowych typów statków dalekomorskich, dotychczas w Polsce nie budowanych. M. in. oddany zostanie do użytku nowy typ węglowca o ładowności 5 tys. ton. Spuszczony zostanie również na wodę drobnicowiec o ładowności 4 tys. ton oraz nowe typy frachtowców o ładowności 3.200 ton i 820 ton. Ponadto przemysł okrętowy pracuje obecnie nad ulepszeniem trawlera rybackiego o ładowności 450 ton.**

Wykonanie tak olbrzymiego zadania wymaga podniesienia wydajności pracy w przemyśle okrętowym o 30 proc. Wzrost ten uzyska się dzięki szerszemu niż dotychczas stosowaniu nowej techniki. M. in. stosować się będzie prefabrykacje elementów, zautomatyzuje się szereg procesów produkcyjnych przez przejście na wszechstronne spawanie automatyczne, przez mechanizację robót pracochłonnych w dziedzinie czyszczenia i malowania kadłubów, gięcia blach, rur itp.

Wyposażenie kadłuba, stojącego na pochylni, w znaczną część urządzeń i maszyn, umożliwi wydatne skrócenie cyklu produkcyjnego. Dotychczas na pochylni budowano tylko kadłub i spuszczano go na wodę. W ub. roku podjęto próby wmontowania niektórych urządzeń do kadłuba na pochylni. Próby wypadły pomyślnie i system ten stosowany będzie w roku bież. na większą skalę.

Szczególną opieką w rb. będzie w przemyśle okrętowym otoczony ruch racjonalizatorski. W stoczniach stworzono już w tym celu specjalne zespoły, składające się z inżynierów i techników, którzy razem z aktywem robotniczym wydziałów produkcyjnych opracowują usprawnienie technologii produkcji.



W dniu 29.II.1952 r. została podpisana umowa handlowa pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

Ze strony czechosłowackiej umowę podpisał wice-minister Handlu Zagranicznego Rithard Dvorak ze strony polskiej wice-minister Handlu Zagranicznego Czesław Bajer.

Na zdjęciu: Moment podpisywania umowy. Foto — CAF

Dymisja Mahera Paszy

PARYŻ (PAP) Z Kairu donoszą, że w sobotę w południe premier Maher Pasza wraz ze swym gabinetem podał się do dymisji.

Reuter donosi, że król Faruk powierzył misję utworzenia nowego gabinetu Achmedowi Hilaly.

Hilaly został cztery miesiące temu usunięty z partii Wafdystów, na czele której stał Nahas Pasza poprzednik Ali Mahera na stanowisku premiera.

Nowe zajścia w Pakistanie

LONDYN (PAP) Reuter donosi z Karaczi (Pakistan), że w okolicach Dakka doszło ponownie do starcia między demonstrującą ludnością, a policją. Kilkadziesiąt osób odniosło rany. Policja dokonała szeregu aresztowań.

Polityka zbrojeń pogłębia kryzys ekonomiczny

Ostry wzrost bezrobocia

w Anglii i Stanach Zjednoczonych

LONDYN (PAP) W związku z polityką zbrojeń i redukowania różnych gałęzi gospodarki pokojowej, w Anglii daje się zauważyć ostatnio szczególnie ostry wzrost bezrobocia.

Jak donosi dziennik „Daily Worker" w połowie lutego br. ogólna liczba bezrobotniczych wynosiła w Anglii 600 tys. osób. Od tego czasu nastąpił dalszy wzrost liczby bezrobotnych. Bezrobocie dotknęło najciężej te gałęzie przemysłu które wytwarzają towary powszechnego użytku, zwłaszcza zaś przemysł włókienniczy, konfekcyjny i meblarski. Ostatnio wskutek braku stali, dostarczanej w pierwszej kolejności przedsiębiorstwom, wykonującym zamówienia wojenne, pogłębiło się także bezrobocie w takich podstawowych gałęziach przemysłu brytyjskiego, jak przemysł samochodowy, stoczniowy i lekki przemysł mechaniczny. Ograniczenie kredytów na cele inwestycyjne spowodowało też wzrost bezrobocia w przemyśle budowlanym.

Pod względem terytorialnym, największe nasilenie bezrobocia zaznaczyło się w południowej Walii, w Lancashire i Szkocji. Nie są jednak wolne od bezrobocia również inne okolice kraju.

NOWY JORK (PAP) Do 6 milionów bezrobotnych USA doszło ostatnio przeszło 200 tys. robotników ze stanu Michigan, którzy zatrudnieni byli dotychczas w zakładach przemysłu samochodowego w rejonie Detroit. W ostatnich miesiącach zamykały się tam wciąż lub ograniczały produkcje poszczególne działy fabryk Forda, Packarda, Chryslera, i General Motors.

Jak donosi pismo „People's World", Henryk Ford oświadczył, że wkrótce liczba bezrobotnych w Detroit osiągnie 250 tysięcy.

Masowe bezrobocie, powodując gwałtowny spadek siły nabywczej mas pracujących, pociąga za sobą coraz większy zastój w handlu. Wielu drobnych kupców znalazło się w obliczu bankructwa.

Wspomniane pismo podkreśla, że katastrofalne bezrobocie w Detroit jest jednym z objawów ogólnego kryzysu ekonomicznego USA, spowodowanego polityką zbrojeń, wysokich podatków i wysokich cen.

Codziennie odbywają się w Detroit eksmisje z mieszkań robotników, zalegających z opłatą komornego. Nędza mas robotniczych pogłębia się z dnia na dzień. Bezrobotni gromadzą się na wiecach zwoływanych przez związki zawodowe, domagając się rozpaczliwie zwiększenia głodowych zasiłków, moratorium na długi, zawieszenia eksmisji z mieszkań i podjęcia robót publicznych.

Do armii bezrobotnych w Detroit i w pobliskich miejscowościach należą m. in. liczni Polacy. Oto co donosi na ten temat polski reakcyjny „Dziennik dla Wszystkich":

„Prywatna kuchnia wydająca zupy otwarta została na przedmieściu Hamtramck, celem dożywiania bezrobotnych robotników zakładów samochodowych. Z kuchni tej korzystają przede wszystkim polscy robotnicy, którzy specjalnie dotknięci zostali zwolnieniami z fabryk. Jeden z urzędników miejskich oświadczył, że kuchnia jest symbolem klęski bezrobocia, jaka dotknęła miasto. 1/3 robotników z Hamtramck jest bez pracy".

Referat wiceprezesa NIK Leona Chajna w warszawskim ZPP

WARSZAWA (PAP) Staraniem warszawskiego Zarządu Okręgowego Zrzeszenia Prawników Polskich w dniu 29 bm. wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli, członek komisji konstytucyjnej pos. Leon Chajn wygłosił odczyt pt.: „Istota projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Odczyt ten zainaugurował cykl zebrań dyskusyjnych nad projektem Konstytucji wszystkich sekcji Zrzeszenia Prawników Polskich okręgu warszawskiego.

Krwawe zajścia na obszarze Hongkongu

LONDYN (PAP) Jak wynika z nadeszłych tu doniesień, w mieście Kaulun na obszarze Hongkongu (część terytorium chińskiego opanowana w roku 1860 przez kolonizatorów brytyjskich i znajdująca się dotychczas w posiadaniu Wielkiej Brytanii), doszło do krwawych starć między demonstrującą ludnością a policją. W demonstracji, która odbyła się pod hasłem braterskiej łączności z Chinami Ludowymi, wzięły udział dziesiątki tysięcy mieszkańców. Pochód demonstrantów został zaatakowany przez policję brytyjską, która użyła broni palnej i granatów z gazem łzawiącym. Wiele osób odniosło rany. Policja aresztowała kilkaset osób.

Obchód rocznic kulturalnych

Victora Hugo, Mikołaja Gogola, Leonarda da Vinci i Avicenny w województwie bydgoskim

Wiedeńska Sesja Światowej Rady Pokoju podjęła inicjatywę zorganizowania we wszystkich krajach w 1952 r. obchodów czterech wielkich rocznic, z których każda ma zasięg i znaczenie ogólnoludzkie. Są to: 150-ta rocznica urodzin Victora Hugo (26 lutego), 100-na rocznica śmierci Mikołaja Gogola (4 marca), 500-na rocznica urodzin Leonarda da Vinci (15 kwietnia) oraz 1000-na rocznica śmierci Avicenny.

Prezydium PKOP powołało kilka dni temu komitety obchodu 100-nej rocznicy śmierci Gogola i 150-tej rocznicy urodzin Victora Hugo.

Wszechstronny plan obchodu tych rocznic, przygotowany przez poszczególne instytucje kulturalne i organizacje masowe, przewiduje wielkie bogactwo form i środków spopularyzowania historii życia tych wielkich twórców, oraz ich twórczości, która weszła do skarbnicy kultury ogólnoludzkiej.

Poważną będzie rola Komitetów Obrońców Pokoju wszystkich szczebli w organizowaniu tych obchodów, które odbywać się będą przez cały rok bieżący. Rola Komitetów Obrońców Pokoju polegać będzie na nawiązywaniu i utrzymywaniu stałego kontaktu, a także koordynowaniu pracy z instytucjami kulturalnymi i organizacjami masowymi, które będą praktycznie realizować te obchody.

W dniu 1 bm. odbyła się w Wojewódzkim Komitecie Obrońców Pokoju konferencja w sprawie tych rocznic kulturalnych, zwołana przez Wydział Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej. Konferencji przewodniczył wiceprzewodniczący WKOP poseł Eugeniusz Czechowicz, a brali w niej udział przedstawiciele instytucji kulturalnych i oświatowych oraz organizacji masowych i politycznych. Poszczególne instytucje przedkładały swoje plany pracy, z których dowiedzieliśmy się, że np. Teatr Pomorski wznowi „Rewizora" Gogola, że Polskie Radio nadawać będzie pogadanki, reportaże i słuchowiska, że Dom Książki rozpowszechniać będzie portrety i książki wspomnianych na wstępie pisarzy, że wszystkie Biblioteki Miejskie na terenie naszego województwa propagować będą wypożyczanie książek tych wielkich pisarzy. Poza tym wygłaszane będą przez TWP i inne instytucje wzgl. organizacje kulturalne i społeczne odczyty i pogadanki, a prasa umieszczać będzie artykuły i wyjątki z dzieł. Dokładny plan obchodu tych rocznic opracowany zostanie w ciągu najbliższych 10 dni, o czym naszych czytelników we właściwym czasie poinformujemy.

Na zakończenie obrad wybrano Wojewódzką Komisję Obchodu 4-ch rocznic kulturalnych w skład której weszli przedstawiciele: Wydziału Propagandy KW PZPR, ORZZ, Związku Samopomocy Chłopskiej, Wydziału Kultury WRN, WKOP, Wydziału Humanistycznego UMK, ZMP, Związku Literatów i Teatru „Baj Pomorski". Komisja ta wyłoni spośród siebie 4 sekcje dla obchodu poszczególnych rocznic i przyciągnie do współpracy znawców z dziedziny literatury i sztuki.

Ujawnienie przez Churchilla

tajnych machinacji

prawicowych przywódców labourzystowskich wobec Chin

LONDYN (PAP) W brytyjskiej Izbie Gmin toczyła się debata nad polityką zagraniczną oraz na temat rezultatów rokowań, jakie przeprowadził Churchill z Trumanem w Waszyngtonie.

W imieniu opozycji wystąpił z obszernym przemówieniem były minister spraw zagranicznych Herbert Morrison, który wniósł rezolucję, wyrażającą votum nieufności Churchillowi.

Odpowiedzi Morrisonowi udzielił Churchill, który oświadczył, że rokowania, jakie przeprowadził z Trumanem w sprawie działań przeciwko Chinom, były jedynie usankcjonowaniem tajnego porozumienia, które zawarł rząd labourzystowski z rządem Stanów Zjednoczonych.

Prasa brytyjska podaje, że oświadczenie Churchilla wywołało piorunujące wrażenie. Stało się to, czego najbardziej obawiali się Attlee i Morrison, którzy wszelkimi sposobami starali się ukryć przed opinią publiczną ten fakt przez kokietowanie przywódców rządu konserwatywnego.

Ujawnienie przez Churchilla tajnego porozumienia, jakie zawarł rząd Attlee z USA wywołało popłoch wśród deputowanych labourzystowskich. Potajemne machinacje Attlee i Morrisona poza plecami narodu raz jeszcze zdemaskowały prawicowych przywódców labourzystowskich w oczach mas ludowych.

Oburzenie, jakie wywołało ujawnienie przez Churchilla tajnych konszachtów byłego rządu labourzystowskiego z Trumanem, zmusiło Attlee do ogłoszenia oficjalnego oświadczenia, w którym były premier stara się „wybielić" Labour Party z postawionych jej zarzutów. Jednakże oświadczenie Attlee potwierdza jedynie fakty, ujawnione przez Churchilla. Stwierdza to całkiem wyraźnie prasa. Agencja United Press pisze, że „sprostowanie" Attlee nie zawiera żadnej wzmianki na temat wyrażenia zgody przez rząd labourzystowski na podjęcie szerokiej akcji wobec Chin Ludowych.

W kołach postępowych podkreśla się, że debata nad polityką zagraniczną w Izbie Gmin zdemaskowała zarówno konserwatystów, jak i przywódców Labour Party, prowadzących politykę wojenną.

Wniesiona przez labourzystów rezolucja w sprawie votum nieufności dla Churchilla została odrzucona 318 głosami przeciwko 285.

Oficjalna odbudowa

wielkich banków hitlerowskich

w Trizonii

BERLIN (PAP) Jak donosi z Bonn agencja ADN, Bundestag uchwalił w drugim i trzecim czytaniu głosami koalicji rządowej projekt ustawy, na mocy której podejmują znów swą działalność trzy wielkie banki, które finansowały zbrojenia hitlerowskiej rzeszy: „Deutsche Bank", „Dresdner Bank" i „Commerz- und Privatbank" w postaci tzw. „banków regionalnych". Ustawa rozgranicza sfery działania tych trzech instytutów finansowych w taki sposób, by wyłączyć ich wzajemną konkurencję, a jednocześnie zapewnia im monopolistyczne stanowisko w Niemczech zachodnich.

W skład dyrekcji i rad nadzorczych powołano szereg finansistów, którzy za czasów hitlerowskich skupiali w swym ręku liczne czołowe stanowiska gospodarcze i cieszyli się zaufaniem Hitlera jako przedstawiciele interesów koncernów zbrojeniowych. Już przed obecną nominacją pełnili oni w Trizonii różne odpowiedzialne funkcje na polecenie rządu Adenauera.

Do naszych Czytelników!

Opłacanie prenumeraty zleconej u listonoszy lub w placówkach pocztowych jest najtańszym i najpraktyczniejszym sposobem regularnego otrzymywania **„Ilustrowanego Kuriera Polskiego"**.

Przy dokonywaniu wpłaty, która wynosi w prenumeracie zleconej **miesięcznie 3,60 zł, kwartalnie 10,80 zł**, nie trzeba wypełniać blankietu i nie ponosi się dodatkowych kosztów przesyłki pieniędzy.

IKP jest doręczany przez listonoszów do mieszkań prenumeratorów. Urzędy pocztowe i listonosze **przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą do 15-go każdego miesiąca na m-c następny.**

Uchwała Prezydium Rządu

(Dokończenie ze str. 1)

działanie kierowników zakładów, kierowników wydziałów ruchu, majstrów i brygadzistów, z ogniwami związkowymi w organizowaniu współzawodnictwa pracy, uchwała wymienia: zapewnienie współzawodniczącym niezbędnej pomocy organizacyjnej i technicznej dla realizacji podjętych zobowiązań; udział w przeprowadzanej przez organa związkowe kontroli nad wykonaniem zobowiązań; popularyzacje metod pracy i doświadczeń przodujących pracowników; ewidencjonowanie i stałą analizę rozwoju form współzawodnictwa i uzyskanych efektów gospodarczych.

Wspólnie z właściwym zarządem głównym związku zawodowego, kierownicy jednostek gospodarki uspołecznionej powinni ustalić wytyczne i kierunki rozwoju współzawodnictwa pracy, odpowiadające potrzebom i specyfice danego działu gospodarki narodowej. Mają się one opierać na zadaniach rocznych wynikających z planu i powinny uwzględniać osiągnięcia przodujących zakładów pracy i przodujących pracowników. Wytyczne wymagają zatwierdzenia przez Centralną Radę Związków Zawodowych.

Wytyczne te — podkreśla uchwała — nie mogą w żadnym wypadku prowadzić do krępowania w czymkolwiek oddolnej inicjatywy w zakresie rozwoju i upowszechnienia współzawodnictwa pracy.

Przepisy uchwały głoszą, że kierownicy jednostek gospodarki uspołecznionej wszystkich szczebli organizacyjnych obowiązani są nie rzadziej niż raz na kwartał przeprowadzać ocenę i podsumowanie wyników współzawodnictwa na wspólnych zebraniach z przedstawicielami właściwych ogniw związków zawodowych i z wybitniejszymi nowatorami, inicjującymi nowe formy współzawodnictwa pracy.

Uchwała przewiduje szereg środków, zmierzających do pogłębienia współpracy organów związkowych i administracji gospodarczej w zakresie rozwijania współzawodnictwa pracy. Na posiedzenia kolegiów ministerialnych, na których są omawiane zasadnicze zadania planowe, rozwój współzawodnictwa pracy, a także sprawy, dotyczące warunków pracy oraz spraw bytowych pracowników — powinni być zapraszani przewodniczący i członkowie prezydiów zarządów głównych związków zaw. oraz wybitniejsi przodownicy pracy. Z drugiej strony w posiedzeniach zarządów głównych zw. zaw., na których omawiane są powyższe sprawy powinni brać udział ministrowie i odpowiedzialni przedstawiciele ministerstw.

Analogicznie uregulowana została w uchwale współpraca kierowników zakładów pracy, kierowników wydziałów ruchu, majstrów i brygadzistów z radami zakładowymi.

I. LIKSTANOW

Zielony Kamień

169

— Tutaj wysiadamy z Lonuszką — powiedział do szofera, kiedy zza smug deszczu zaczęła się wyłaniać granitowa skała stojąca jakby na straży doliny, w której leżała Końska Głowa.

Paweł wziął Lonuszkę na ręce, schował ją pod nieprzemakalny płaszcz, przytulił do piersi skostniałe z zimna ciałko i poszedł wprost przed siebie, nie zastanawiając się nad tym, czy starczy mu sił do samej Końskiej Głowy. Opanowało go takie zmęczenie, że chwilami maleńka Lonuszka wydawała mu się ciężarem ponad siły. Każdy krok kosztował go wiele wysiłku.

— Puść mnie już, wujaszku — poprosiła w pewnej chwili Lonuszka. — Dobiegnę sama. Coś mi dymkiem zapachniało.

W oddali już widać było chatki osiedla. Lonuszka spieszyła ze wszystkich sił do domu, zdawało się jej, że Pietiusza wrócił.

Jej nadzieje nie spełniły się. Pietiuszy nie było.

Na ławie u okna, oparty o ścianę, siedział w swej zwykłej pozie Osip Bojarski.

3

Poruszając patelnią, na której smażyła się jajecznica, i stojąc plecami do starszego wartownika Pantielejewa, siedzącego na stołku, Samotiosow powiedział:

— Wiesz co, ojcze leśny... Jesteś człowiekiem uświadomionym, partyjnym... Wynika z tego, że nie powinieneś rozsiewać paniki, lecz walczyć z głupimi pogłoskami. A ty co?...

Jegor Trofimowicz, który w brezentowym nieprzemakalnym płaszczu i wysokich gumowych butach wydawał się jeszcze większy, niż był w istocie, milczał, posępnie wodząc dokoła spojrzeniem; z całej postawy tego czarnobrewego olbrzyma bił niezachwiany, kamienny upór.

— Coś mi na to wygląda, że wszyscy wartownicy powariowali! — ze złością ciągnął Samotiosow. — Tylko jego jednego widzą, tylko on im w oczach stoi. Pomyśl sam, w jaki sposób Kosikow mógł go w nocy zobaczyć?

— Widział go tak, jak ja was teraz widzę — odparł basem Pantielejew. — Idzie sobie Kosikow dróżką koło baraków... Podszedł do lasu, zawrócił do studni, a tu już wszystko się pali. I tu się pali, i tam, gdzie części domów były złożone. Biegnę do pożaru, patrzę — Kosikow strzela, krzyczy, a inżynier biegnie do lasu. Ja go widziałem tylko z daleka, ale Kosikow — tak jak tę rękę... — I Pantielejew potrząsnął swą rozczapierzoną prawicę.

— Wtedy zacząłeś strzelać?

— Jasne — według instrukcji.

— I nie trafiłeś?

— Wychodzi, że nie trafiłem. Człowiek — nie zwierz, człowieka trudniej trafić. Sami wiecie, Nikito Fiodorowiczu.

— Wiem, ale dlaczego myślicie z Kosikowem, że to był Paweł Piotrowicz? — rozzłościł się Samotiosow. — Przecież człowiek, do którego strzelaliście, uciekał od was, tylko plecy wam pokazał i tyleście go widzieli.

— Pożar był. Nie było znowu tak ciemno — uparcie obstawał przy swoim Pantielejew. — Z wyglądu go poznaliśmy. I kurta była jego i czapka taka sama...

Samotiosow otworzył szafę i rzucił na stołek kurtę Pawła Piotrowicza, następnie wyciągnął spod łóżka jego długie buty.

— Macie wasz „wygląd" — powiedział. — Paweł Piotrowicz przed wyjazdem do Gornozawodzka włożył swój czarny garnitur, palto i kapelusz, a robocze ubranie zostawił w ziemiance. Z waszych słów wynika, że strzelaliście do człowieka, który w tym samym czasie był w Gornozawodzku. Wczoraj dyrektor przy mnie zatelefonował do Gornozawodzka i rozmawiał z inżynierem Raskowałowem.

To było przekonywujące. Pantielejew zmieszał się, chrząknął i zaczął rozczesywać swoją długą, czarną brodę.

— To prawda... — zmuszony był przyznać.

— Właśnie o to chodzi, towarzyszu Pantielejew, żebyście nie szerzyli paniki wśród górników — poważnie powiedział Samotiosow. — Wszyscy jesteśmy świadkami, jak inżynier Raskowałow pracował na kopalni. Nie żałował sił i zdrowia, nie dosypiał, sam z narażeniem życia wyratował dwóch ludzi, którzy trafili w szybie na kurzawkę. Sam wydostawał klamry z błota i od tego zachorował. Widzieliście to wszyscy na własne oczy, teraz gadacie Bóg wie co!

STAN POGODY

Na południowym wschodzie kraju zachmurzenie z możliwością opadów śniegu, na pozostałym obszarze — nocą i rano większe przejaśnienia, w ciągu dnia chmurno. Temperatura nocą w granicach od 0 st. do minus 7, w ciągu dnia około lub powyżej 0 st.

RODOWÓD PROJEKTU KONSTYTUCJI

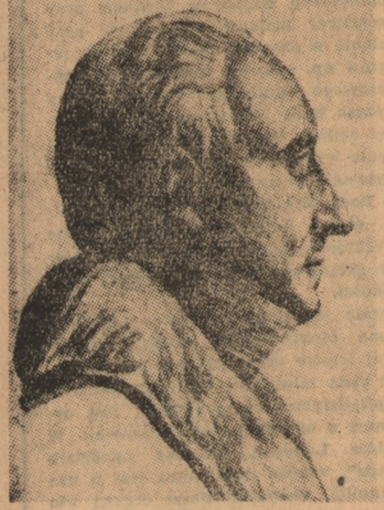
TADEUSZ GOUT

Naród Polski w swej historii w okresie feudalnego wyzysku i szlachetczyzny, w okresie walki o wyzwolenie z niewoli narodowej narzuconej mu przez pruskich, austriackich i rosyjskich zaborców — kolonizatorów, w walce o zniesienie wyzysku przez polskich kapitalistów i obszarników, w okresie nieustępliwej walki z krwawą niewolą hitlerowską posiadał wielu światłych i postępowych przedstawicieli walczących o prawa człowieka, o odrodzenie narodowe, o prawdę i tolerancję, o usunięcie krzywd i o wprowadzenie ustroju społecznej sprawiedliwości.

W zacofanej Polsce szlacheckiej znakomici pisarze, działaczę, mówcy i politycy jak Kołłątaj, Staszic, Wybicki, ks. Jezierski, Karp, Konopko, Dembowski, ks. Meier i wielu, wielu innych głosili rewolucyjne idee, wzywali do walki z despotyzmem i przywilejami szlacheckimi, do walki o wyzwolenie człowieka z pęt feudalnego ucisku.

Właśnie Staszic w „Przestrogach dla Polski" głosił „kiedy wielcy panowie upadają, znak, że kraj powstaje. Kiedy się majątki dzielą i zmniejszają znak, że rolnictwo wzrasta".

I dalej: „Powiem — kto mojej ojczyźnie szkodzi — z samych Panów



Stanisław Staszic

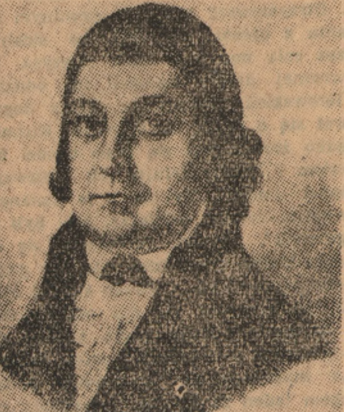
zguba Polakom... Nikt nie rodzi się ze znakiem poddaństwa, niepoczciwości, wzgardy i wstydu, jako nikt nie rodzi się z przywilejem szlachetności, panowania, szacunku i honoru".

Poglądy Staszica i innych postępowych pisarzy owej doby skierowane były przeciw szlachcie i miały na celu wyrugowanie jej z uprzywilejowanego stanowiska w narodzie. Praca jest wg Staszica probierzem przynależenia do narodu, podstawą bytu narodowego; praca stanowi o prawie do kierowania narodem.

„Kuźnica Kołłątajowska" — nazwana od imienia Kołłątaja, o którym wódz zdrady narodowej Szczęsny Potocki pisał, iż jest to „człowiek straszny spokojności publicznej", który „mógłby być szkodliwym dla naszej, szlacheckiej Rzeczypospolitej" — zmobilizowała lud Warszawy, aby przyśpieszyć uchwalenie Konstytucji 3-go Maja.

Konstytucja 3-go Maja, była, jak to określił Prezydent Bierut, „Konstytucją nieurzeczywistnioną, której pamięć mimo to w ciągu półtora wieku naród czcił jako pierwszy wyłom nikły jeszcze nie pewny — ale podważający tyranię przywilejów magnacko-szlacheckich..."

Reakcyjna i zdradziecka Targowica



Ks. Hugo Kołłątaj

łącząca szlachtę i magnatów dla obrony egoistycznych interesów i zagrożonych latyfundiów obaliła Konstytucję 3-go Maja. Jednakże w dziejach Polski coraz mocniej słychać głos buntu przeciw feudalnym wyzyskiwaczom i wezwanie do walki z próchniejącym od wewnątrz klasowym egoizmem szlacheckim.

Walka o wolność i niepodległość oraz walka o reformy społeczne coraz mocniej splatała się w naszych dziejach w nierozerwalną całość. Oba te nurty widzimy w powstaniu Kościuszkowskim. To właśnie Kościuszko pisał: „za samą szlachtę bić się nie będę, chcę wolności całego narodu i dla niej tylko wystawię swe życie".

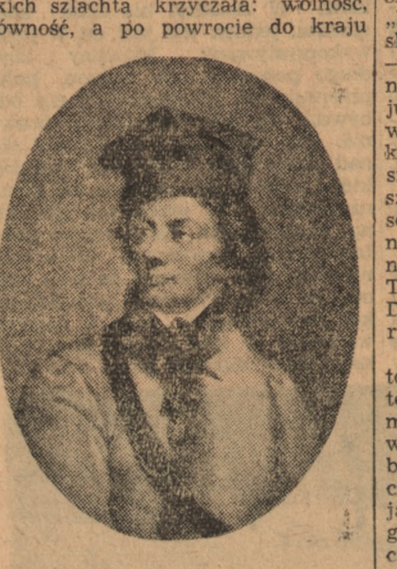
Kiedy dziś mówimy do siebie „obywatelu" lub używamy słów „Rada Narodowa", kiedy przeprowadzamy w Polsce rewolucyjne przemiany, to warto przypomnieć, że zarówno te określenia, jak i programy społeczno-polityczne powstawały w Polsce już w czasach kościuszkowskiej insurekcji. Tak dalece bowiem w naszą przeszłość historyczną sięga rodowód Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Postępowe i rewolucyjne były tradycje walk ludu polskiego ze zdrajcami i sprzedawczykami, jak biskup Kossakowski, hetman Ożarowski, marszałek Ankwicz, których lud karał szubienicą na ulicach Warszawy.

Te same tradycje znajdujemy u podstaw Towarzystwa Patriotycznego, którego twórcą był Walerian Łukasiński; Stowarzyszenia Ludu Polskiego z Szymonem Konarskim, Sewerynem Goszczyńskim, Aleksandrem Wężykiem i Ehrenbergiem, autorem hymnu „O cześć Wam panowie magnaci" na czele.

Te same tradycje znajdujemy w Manifeście Ludu Polskiego, napisanym w odpowiedzi na Manifest Towarzystwa Demokratycznego 1835 r. W Manifeście tym czytamy:

..... Lud już nie chce być płaszczącym się żebrakiem, oczekiwać od zrobaczałej mniejszości, lichej praw swych jałmużny. Lud równa wszystko do siebie, sam nie myśli podrastać, bo jest najwyższym, ostatnim szczeblem ziemskiej potęgi. Ten Lud nie chce od Was darowizny własności, odpycha Waszą szczodrobliwość, pod którą się kryje złocony egoizm, czarna zdrada podstępu, chęć ocalenia choć w części Waszych pergaminów zbutwiałych... Nie zabaczyliśmy jeszcze jak w Legionach Polskich szlachta krzyczała: wolność, równość, a po powrocie do kraju



Tadeusz Kościuszko

za bunt poczytywała choćby najlżejszą do równości powiastkę. Mędrsi jesteśmy. I teraz, jeśli Wy sami, Waszej dobijecie się ojczyzny, sami do niej wracajcie, bo my drugą, przeciwną Wam jesteśmy ojczyzną. Ojczyzna nasza — to jest Lud Polski — zawsze była odłączona od ojczyzny szlachty a kraju Ludu Polskiego, miała ona niezaprzeczone podobieństwo styczności, jaka zachodzi pomiędzy zabójcą a jego ofiarą. Morze krwi na całym świecie odgranicza szlachtę od ludu..."

Postępowe i rewolucyjne idee znajdują się u podstaw potężnego „Związku Chłopskiego" księdza Ściegiennego, „Stowarzyszenia Ludu Polskiego" — Józefa Zaliwskiego, „Młodej Polski" — Szymona Konarskiego, „Związku Narodu Polskiego" — Edwarda Dembowskiego, rzemieślniczej organizacji „Związku Plebejuszów" i wreszcie u podstaw pierwszej partii politycznej w Polsce, która pchnęła ruch robotniczy na szersze tory, podniosła go na wyższy szczebel, zaszczepiła masom klasową, socjalistyczną świadomość — Socjalno-Rewolucyjnej Partii „Proletariat" na czele z Ludwikiem Waryńskim, Tadeuszem Rechniewskim, Płoskim, Dulębą, Stanisławem Kunickim, Marią Bohuszewiczówną i innymi.

Te cytaty i fakty historyczne, przytoczone wyżej przykładowo, charakteryzują postępowy nurt polskiej myśli demokratycznej i wykazują, wiele lat, ba nawet wieków, trzeba było aby Polska była państwem rzeczywiście demokratycznym, wykazują one jak historycznie daleką jest genealogia konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która po raz pierwszy w dziejach Polski zapewnia władzę masom ludowym.

Genealogia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wywodzi się dalej z rewolucyjnych tradycji patriotów-demokratów, którzy wspólnie z demokratami rosyjskimi walczyli z caratem za naszą i waszą wolność, z tradycji demokratów powstań narodowych lat 1830 i 1863.

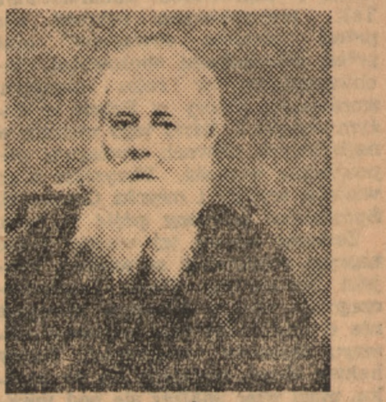
Genealogia projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wywodzi się z tęsknot i pragnień narodu polskiego za ustrojem opartym na sprawiedliwości społecznej, za braterskim pokojowym współżyciem narodów.

Mickiewicz pisał: „kto mówi o interesach jednego narodu jest nieprzyjacielem wolności".

Rodowód nowej Konstytucji wywodzi się także z rewolucyjnego internacjonalizmu, nieodłącznie związanego z patriotyzmem. W Polsce rozdartej rozbiorami i wydanej na łup zaborców — kolonizatorów, sprawa wyzwolenia łączyła się nierozerwalnie z internacjonalizmem, ściślej z internacjonalizmem proletariackim, bowiem szło nie tylko o uzyskanie formalnej niepodległości — taką mieliśmy w okresie międzywojennym — a o pełną niezależność polityczną i gospodarczą, o sprawiedliwość społeczną, o obalenie władzy kapitalistów i obszarników.

Prawdziwym patriotą był ten, kto łączył z walką o niepodległość walkę o sprawiedliwość społeczną. Engels mówił, „iż Polacy są najbardziej międzynarodowi wtedy, kiedy są rzeczywiście narodowi".

Rodowód nowej Konstytucji wywodzi się z tradycji bezkompromisowych walk S. D. K. P. i L., z tradycji internacjonalizmu proletariackiego wcielonego w życie przez S. D. K. P. i L. w walce o obalenie caratu i burżuazji. Od chwili, gdy na widownię życia politycznego wkroczył nowoczesny polski proletariat a więc od 70 lat, przejął on kierownic-



Ks. Piotr Ściegienny

two w walce narodu o wolność i postęp. Proletariat polski podjął wielkie dziedzictwo bojowników polskiego ruchu wolnościowego i zrealizował, to co było dotychczas programem, pragnieniem i marzeniem postępowych działaczy, myślicieli i polityków; zrealizował ideały, o które walczyli i ginęli najlepsi synowie Polski.

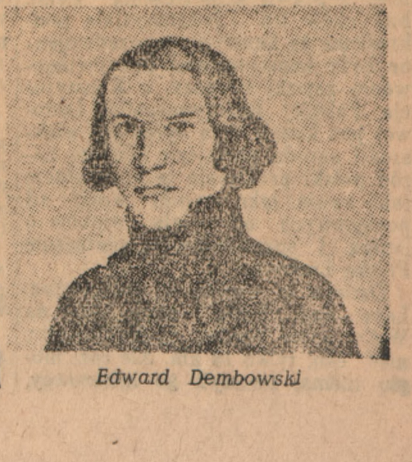
Dziedzictwo to przejęła KPP i PPR, podczas gdy polska reakcja przejęła inne dziedzictwo, dziedzictwo Targowicy, kontynuując w okresie międzywojennym politykę ucisku klasowego i narodowościowego, politykę zdrady interesów narodowych. To właśnie potomkowie Targowiczan zdradzali żywotne interesy narodu polskiego, wiążąc się z faszystowskimi Niemcami, a później z anglosaskimi imperialistycznymi mocarstwami.

A kiedy „panowie zdradzali", lud polski i jego awangarda Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, przejął wolnościowe i postępowe tradycje z naszej historii.

U podstaw Projektu Konstytucji znajduje się Manifest Lipcowy PKWN, który założył fundamenty pod budowę nowej Polski.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, którego źródła historyczne tkwią głęboko w dziejach narodu polskiego, jest dziełem polskich mas pracujących, które w sojuszu ze Związkiem Radzieckim budują w Polsce socjalizm. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej ma służyć urzeczywistnieniu wielkich idei socjalizmu, całkowitemu zniesieniu wyzysku człowieka przez człowieka, przyśpieszaniu rozwoju Ojczyzny, pogłębianiu uczuć patriotycznych i zacieśnieniu przyjaźni i współpracy między narodami.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie naszym jeszcze jednym poważnym wkładem w dzieło pokoju.



Edward Dembowski

Z frontu realizacji Planu 6-letniego

Kombinat przemysłowy POWSTAJE W JELENIEJ GÓRZE

Z dnia na dzień, we wspaniałym polskim tempie rośnie jeden z obiektów Wielkiego Planu 6-letniego — Jeleniogórskie Zakłady Włókien Sztucznych i Celulozy.

Na ogromnej przestrzeni budowy wre intensywna praca.

— I pomyśleć — mówi inż. Władysław Skórski, kierownik odcinka robót Poznańskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych — że Jelenia Góra, ten punkt wypadowy do licznych uzdrowisk i stacji klimatycznych, przepięknie położonych u podnóża Gór Olbrzymich, staje się ośrodkiem przemysłowym. Myślą przewodnią stworzenia tych zakładów było wykorzystanie miejscowego surowca.

Będzie to imponująca fabryka, wyposażona w najwspanialsze urządzenia techniczne, częściowo wyprodukowane w kraju, częściowo sprowadzone ze Związku Radzieckiego i Czechosłowacji. Praca tu będzie prawie całkowicie zmechanizowana. Polska otrzyma jeszcze jeden nowoczesny zakład przemysłowy

Oznacza to — mówi inż. Henryk Krzemiński — dalsze uniezależnienie nas od importu, wielomilionowe oszczędności dla Państwa oraz wielki sukces naszych naukowców, inżynierów a przede wszystkim robotników.

Tak będzie jutro. Dziś zaś na budowie tętni wielka praca.

Spośród zatrudnionych na terenie budowy około 40 różnych przedsiębiorstw, wyróżnia się szczególnie załoga samodzielnego odcinka robót Poznańskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych, której powierzono najbardziej odpowiedzialne roboty montażowo-ołowiarskie. Jest to jedyna załoga w Polsce wyspecjalizowana w tych pracach. Roboty są poważne, toteż robotnicy dokładają wszelkich starań, aby wykonać je jak najlepiej. O ogromie prac świadczy cyfra zużytego ołowiu — 400 ton. Od dział ten przeprowadza obołowienie kadzi, olbrzymich kotłów, wyparek i innych urządzeń potrzebnych do tzw. kwaśnej sali oraz obołowienie maszyn przędzalniczych.

Ukończenie budowy tego kombinatu przewiduje plan na 1 lipca br. Załoga Poznańskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych doceniając jednak znaczenie tych zakładów dla naszej gospodarki narodowej, zobowiązała się z okazji 10-lecia PPR ukończyć większość robót już 31 maja br., aby umożliwić uruchomienie zakładu do produkcji próbnej.

Dużą trudnością przy wykonywaniu prac w kwaśnej sali było brak elementów do filtrów, których dostawa w kraju była prawie niemożliwa. Na pomysł wykonania tych elementów we własnym zakresie i sposobem gospodarczym wpadł ślusarz Araminowicz. Dało to kilkaset tysięcy złotych oszczędności oraz ciągłość pracy.

Brygadzista Walery Bartosiak zatrudniony z ołowiarzem Kazimierzem Baranowskim przy barometrycznym zamknięciu olbrzymich rur przerywa na chwilę pracę i mówi z dumą:

— Jako ołowiarz pracuję już 3 lata. Nauczyłem się tej roboty w Szczecinie i jestem z tego bardzo zadowolony. Dawniej prace te wykonywali Anglicy, Szwedzi wzgl. Niemcy, dziś przy pracach ołowiarskich pracują już wyłącznie Polacy. Jest to praca trudna i ciężka, lecz to co robię to robię dla siebie — dla naszej Polski Ludowej.

Do wyróżniających się na budowie pracowników PZIP należą również bracia Florian i Franciszek Paczyńscy. Zatrudnieni oni są przy obołowieniu wyparek. Średnia ich norma wynosi ponad 200 proc. Z dalszych robotników wymienić jeszcze należy spawaczy, których praca jest niemniej odpowiedzialna i ciężka. A oto ich nazwiska: Bronisław Durnik, Konstanty Sak, Franciszek Danlowski oraz Henryk Wieśniak. Wszyscy należą do grupy przodujących pracowników.

Kiedy opuszczamy teren budowy — długo szumi nam w uszach odgłos pracujących dźwigów, transporterów i innych maszyn. Po przebyciu kilkudziesięciu metrów stajemy i spoglądamy poza siebie. Mrowie pracujących ludzi, ściany nowych budynków. Na naszych oczach rośnie jeden z obiektów Wielkiego Planu.

Służba społeczna muzeów

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gwarantujący obywatelom prawo do korzystania ze zdobyczy kulturalnych mówi, iż prawo to zapewniają LUDOWI PRACUJĄCEMU miast i wsi — prócz prasy, teatrów, radia, domów kultury itp. instytucji — także i MUZEA.

Pracę nad zorganizowaniem ich i oddaniem w służbę społeczną rozpoczęła Polska Ludowa już od pierwszych chwil swego istnienia, wydatkując na ten cel miliardowe sumy i mobilizując do realizacji wyznaczonych muzeom zadań setki wybitnych fachowców. Ofiarna ich praca doprowadziła w chwili obecnej do pokrycia całego kraju gęstą siecią placówek muzealnych, których obowiązkiem jest wpajanie obywatelom wiedzy o świecie i własnym narodzie, jest ukazywanie społeczeństwu wielowiekowego dorobku kulturalnego, jest pogłębienie i utrwalenie światopoglądu marksistowskiego w masach pracujących.

W odróżnieniu od sytuacji w państwach kapitalistycznych, gdzie akcja muzeów, nazywanych „cmentarzyskami kultury i sztuki" ogranicza się do gromadzenia bez należytej selekcji w salach wystawowych eksponatów i organizowania nad nimi dozoru, placówki muzealne w Polsce — opierając swą działalność na socjalistycznych wzorach radzieckich — powołały do służby specjalny personel oświatowy, który wiążąc działalność z wynikami badań pracowników naukowych realizuje systematycznie oświatowo-wychowawcze zadania instytucji i urabia drogą stosowania właściwych metod, świadomych odbiorców kultury i sztuki.

O celowości pracy na omawianym odcinku świadczy najlepiej wzrastające bezustannie zainteresowanie najszerszych mas zagadnieniami sztuki. Mówi o tym obok wypełnionych po brzegi sal teatralnych, koncertowych i kinowych, obok wykupywania w kilku dniach wszystkich czasopism i książek traktujących o sztuce, także i olbrzymia frekwencja w muzeach w całym kraju. Przez muzea we wszystkich wielkich ośrodkach miejskich przepływają tłumy publiczności, szukającej zaspokojenia żywo odczuwanej potrzeby zetknięcia się z dziełami sztuki. Najbardziej przy tym radosnym jest, iż odwiedzający wszelkie wystawy to — obok młodzieży szkolnej — głównie człowiek pracy fizycznej, chłop i robotnik, a więc ci, którzy w dawnym ustroju rzadkimi byli gośćmi w salach muzealnych, gdyż nie znajdowali w nich nikogo, kto starałby się o ułatwienie im obcowania z obrazem, rzeźbą lub jakimkolwiek produktem artystycznym.

Dziś, dzięki socjalistycznemu potraktowaniu przez nasze Państwo zadań muzeów, praca ich zorganizowana jest tak, że w pełni realizuje się na tym odcinku prawo, zapewniające ludowi pracującemu miast i wsi korzystanie z przekazanych nam w spuściźnie jak i obecnie stwarzanych dzieł kultury i sztuki.

Fr. Mamuszka

Słońce wyżej — wiosna bliżej...

Urodzajowi naprzeciw

Z DACHU WIELKIEGO magazynu zbożowego w Nakle dużymi kroplami leje się woda. Szybko zbliżająca się wiosna rozpuszcza resztki leżącego tam śniegu. Mury magazynu, jakby drgały od dygotu maszyn czyszczących zboże i pośpiechu robotników, żwawo krzątających się wewnątrz budynku. Przed bramę niemal równocześnie podjeżdżają dwa traktory z przyczepami.

— A wy skąd? — pyta przybyłych kierownik magazynu Feliks Smażyk.

— Spółdzielnia Produkcyjna Olszewka! — pada odpowiedź.

— Acha, w porządku. Możecie załadować. Z tamtego ziarna pod ścianą.

Pod ścianą stoi wysoki i gruby mur powstały z setek pełniutkich worków pszenicy rokickiej. Naprzeciw leżą tony jęczmienia. Wszystko siewne, eliterne, kwalifikowane ziarno Worek po worku wędruje na przyczepy. Do gromad, do chłopów, bliżej ziemi, która z ziarna tego wyda obfite plony.

WIOSENNA GORĄCZKA

Wiosenna gorączka ogarnęła już większość magazynów Samopomocy Chłopskiej i Gminnych Spółdzielni rozdzielających dobre ziarno na siew zbóż jarych. Lecz **nie tylko dobrego gatunku musi być ziarno, które zużytkujemy w tegorocznych siewach; musi też być dobrze oczyszczone i zaprawione chemikaliami. Tak przygotowane uchroni nas przed „sianiem chwastów" oraz przed szkodnikami zbożowymi.** Zachwaszczenie w roku ubiegłym zmniejszyło zbiory w Polsce w dużym stopniu. Z faktu tego musimy w najbliższych siewach wyciągnąć odpowiednie wnioski. Wszystkie więc wialnie, tryjery i młynki Gminnych Spółdzielni powinny pójść w ruch.

Zadania stojące tej wiosny przed naszym rolnictwem są wielkie. Projekt Narodowego Planu Gospodarczego na 1952 r. nakazuje zwiększenie o blisko 574 tys. hektarów obszaru zasiewów wiosennych. **Każdy hektar ziemi, nadający się do użytku, musi więc znaleźć się pod uprawą. Najmniejsze nawet poletko nie może pozostać odłogiem, a każdy hektar ziemi ornej musi wydać wyższy plon niż w roku ubiegłym.**

DOTRZEĆ DO KAŻDEGO

Jesienna posucha nie pozwoliła nam wysiać dostatecznej ilości ozimin, trzeba więc nadrobić to wiosną. Tam **gdzie oziminy wzeszły słabe należy je wzmocnić nawozami.** Musimy za wszelką cenę przyczynić się do wzrostu plonów. **Będzie to możliwe przez staranne uprawienie gleby, zasilenie jej odpowiednimi nawozami oraz wysianie kwalifikowanego ziarna w terminie i, DOPÓKI W ZIEMI JEST JESZCZE DOŚĆ WILGOCI.** Realizacja tych wytycznych wymaga ogromnego wysiłku nie tylko rolnika. Do każdego bowiem, z 3 milionów indywidualnych gospodarstw chłopskich, trzeba dotrzeć z pomocą, z maszynami, ziarnem, nawozami sztucznymi no i przede wszystkim z fachową radą.

WIĘCEJ TROSKI O MASZYNY

Maszyny pomogą nam zwiększyć plony. Z każdym rokiem więcej wychodzi ich na pola. Już ogromna większość chłopów przekonała się do nich, doświadczyła ich korzyści w województwa jak bydgoskie i poznańskie, w których jesienna akcja siewna przeprowadzona została prawie w 100 proc. maszynami. Ale są też województwa jak np. białostockie, olsztyńskie, gdzie zaledwie 40 proc. zbóż ozimych zasiano siewnikami. W zasadzie nie brak nam sprzętu, jednak nie jest on w pełni wykorzystywany. Maszyny zbyt długo pozostają na jednym polu, przerzuty ich po gromadach nie odbywają się jak dotychczas sprawnie. Nie wszędzie też roztacza się nad maszynami właściwą opiekę, która gwarantuje przecież ich pełną używalność. W jesiennych siewach np. w gromadzie Walentynowo pow. Inowrocław „zapieczono" (brak smarowania) osie siewnika do tego stopnia, że niemożliwością było zdjęcie kół przy remoncie. Albo w Zagajewiczkach (w tym samym powiecie): zabrudzony siewnik przez dwa miesiące pozostawiono po akcji pod gołym niebem.



Zdrowe, przechowane we właściwych warunkach zboże siewne daje nam gwarancję wzrostu plonów. Oto jeden z wzorowych magazynów zbożowych „Samopomocy Chłopskiej"

Sporo jest powiatów, a nawet całe ostatnich akcjach do tego stopnia, że dziś niekiedy o snopowiązałkę, siewnik, młocarnię czy kopaczkę toczą się prawdziwe „boje". Niestety nie wszyscy rolnicy zdają sobie z tego sprawę, że **siew maszynowy oszczędza 20 proc. ziarna przy wysiewie, a zbiory z każdego hektara obsianego siewnikem są o 100 do 200 kg wyższe.**

Takie wypadki nie mogą się zdarzyć w wiosennych siewach. **Kalendarzyk wykorzystania maszyn i ewentualnie pomocy sąsiedzkiej musi „grać" w pełnym tego słowa znaczeniu.**

UWAGA NA NAWOZY!

Nawozów sztucznych bież. wiosny przypadnie 2 i pół raza więcej na 1 ha, aniżeli stosowano ich w 1938 r. Zwrócić trzeba jednak uwagę na właściwe użycie nawozów. Wysiewanie ich przy pomocy maszyn daje o wiele lepsze rezultaty. Podobnie umiejętnie wykorzystać trzeba nawóz naturalny — obornik. Wywieziony na pole, nie rozrzucony i nie przyorany natychmiast, po upływie tygodnia traci połowę swych właściwości, powodując latem kładzenie się całych łanów zboża.

Pełne i właściwe wykorzystanie maszyn i nawozów, mobilizacja pomocy sąsiedzkiej, celem terminowego przeprowadzenia siewów, oraz pomocy agrotechnicznej, wskazującej nowoczesne metody przyspieszenia wzrostu produkcji rolnej — to już sprawa całego aktywu wiejskiego, a więc aparatu państwowej służby rolnej, pracowników politycznych i fachowych, ośrodków maszynowych, aktywistów spółdzielczości wiejskiej oraz aparatu administracji — Powiatowych i Gminnych Rad Narodowych, które będą koordynować i kontrolować wiosenną akcję siewną.

Zadania są wielkie i wcale nie łatwe. Toteż trzeba zawczasu odkryć wszystkie rezerwy, jakie mogą być wykorzystane w wiosennej akcji. — Wyjść urodzajowi naprzeciw. H. K.

MOZGOWINA — DOBRA GROMADA

Jest w powiecie chełmińskim mała gromada Mózgowina, należąca do gminy Dąbrowa Chełmińska. W gromadzie tej przed wojną było tylko 3 Polaków, a obecnie mieszkają w niej sami Polacy. Zebrali się oni w ub. niedzielę, aby omówić projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Z uwagą wysłuchali referatu na temat Konstytucji i w prostych chłopskich słowach podkreślili zasadniczą zmianę warunków w jakiej obecnie żyje i pracuje wieś polska w porównaniu z okresem przedwojennym.

Nasz ustrój ludowy zlikwidował przedwojenną nędzę na wsi, stworzył dla wsi dogodne warunki bytu i możność spokojnej pracy.

Toteż chłopi omawiając projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podkreślają, że jest to Konstytucja ludu pracującego zarówno miast jak i wsi. Z uznaniem podkreślono artykuł Konstytucji, który mówi o wzmacnianiu spójni gospodarczej między miastem i wsią na podstawie braterskiej współpracy robotników i chłopów. Z zadowoleniem omówiono artykuł Konstytucji, w którym mówi się, że Polska Ludowa otacza opieką indywidualne gospodarstwa rolne pracujących chłopów i udziela im pomocy oraz że uznaje i ochrania indywidualną własność i prawo dziedziczenia ziemi, budynków itd. Jednomyślnie podkreślono, że konstytucje przedwojenne były konstytucjami uprzywilejowanej garstki bogaczy, a Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest konstytucją ogromnej większości narodu polskiego. Dlatego naród polski przyjmuje tę konstytucję jako swoją, jako wyniki walki sił postępowych od wielu wieków o lepszą i sprawiedliwszą społecznie Polskę Ludową.

Dziwna to wioska ta Mózgowina. Leży nad Wisłą i przez most na Wiśle przez Fordon do Bydgoszczy niedaleko, tylko 18 km. Ale cóż, mostu niema, zburzyli go hitlerowcy, a przez Chełmno do Bydgoszczy ok. 90 km. Praktycznie w zimie wieś jest odcięta od wojewódzkiego miasta, gdyż w zimie prom nie kursuje, a do powiatowego miasta także spory kawał drogi, bowiem aż 40 km. Mają tam więc poważne trudności w kontaktowaniu się ze światem, w dokonywaniu zakupów. Dlatego marzą o moście na Wiśle.

I jeszcze jedno marzenie gromady — światło elektryczne, co nie jest także trudne do zrealizowania, gdyż sąsiednia gromada Ostromecko światło już posiada.

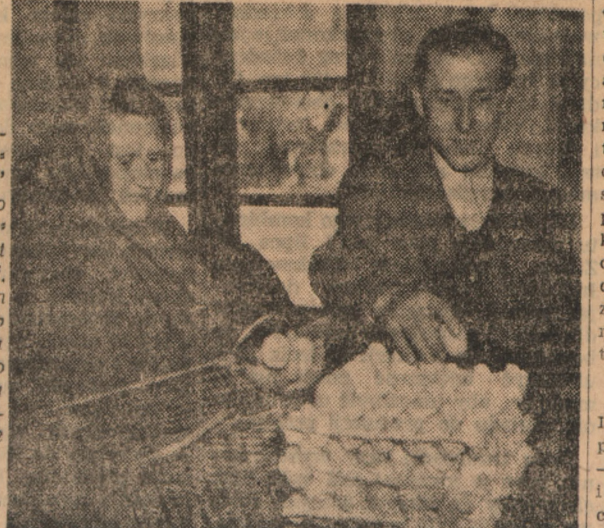
Szczerze życzymy mieszkańcom Mozgowiny, aby szybko spełniły się ich wszystkie słuszne postulaty. Zasługują na to w pełni. Wypełniają bowiem jak najlepiej i jak najsumienniej wszystkie obowiązki wobec Państwa.

Spełnili je i w skupie ziemniaków, i w skupie zboża i w płaceniu podatku, na którym to odcinku zajęli czołowe miejsce w skali ogólnokrajowej. Pokazywał mi sołtys gromady ob. Pieńkuś szereg dyplomów uznania za właściwą postawę gromady w akcjach gospodarczych na wsi.

I obecnie w dostawach żywca w myśl ustawy z 15 lutego Mozgowina wypełnia należycie swe obowiązki. Ob. ob. Pieńkowski, Lofek, Kuter, Gołbowa, Falkowski wyrażali się z uznaniem o tej ustawie, odstawili już prawie w całości przypadające na nich kontyngenty i kontraktują dalsze ilości, za co otrzymują zwiększoną 30 proc. premię

Te fakty są wymownym dowodem patriotycznej postawy naszych wieśniaków, dowodem właściwego zrozumienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i przywiązania do naszej Ludowej Ojczyzny. E. Cz.

OSZCZĘDZAJCIE energię elektryczną!



Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Jaśle — wsi prowadzi dobrze prosperujący punkt skupu drobiu i jaj. Na zdjęciu: Anna Dziedzic z gromady Jaryniówka i Jan Szeląg z gromady Barzyce ważą na punkcie skupu przyniesione jajka.

CAF — fot. Tymiński,

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Naczelne organy administracji państwowej

ARTYKUŁ 29.

1. Sejm powołuje i odwołuje Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Radę Ministrów lub poszczególnych jej członków.

2. W okresach między sesjami Sejmu Rada Państwa na wniosek Prezesa Rady Ministrów powołuje i odwołuje członków Rady Ministrów. Rada Państwa przedstawia swoją uchwałę Sejmowi na najbliższej sesji do zatwierdzenia.

ARTYKUŁ 30.

1. Rada Ministrów jest naczelnym wykonawczym i zarządzającym organem władzy państwowej.

2. Rada Ministrów odpowiada i zdaje sprawę ze swojej działalności przed Sejmem, a gdy Sejm nie obraduje — przed Radą Państwa.

ARTYKUŁ 31.

W skład Rady Ministrów wchodzą:

Prezes Rady Ministrów jako jej przewodniczący,

wiceprezesi Rady Ministrów,

ministrowie,

przewodniczący określonych w ustawie komisji i komitetów, sprawujących funkcje naczelnych organów administracji państwowej.

Aparat administracji państwowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej składa się z organów naczelnych i terenowych, przy pomocy których państwo sprawuje swoje funkcje wykonawcze i zarządzające.

Tryb podporządkowania organów administracji państwowej oparty jest na zasadach centralizmu demokratycznego. Znaczy to, że z jednej strony terenowe organy wykonawcze i zarządzające są podporządkowane bezpośrednio właściwej radzie narodowej, a z drugiej — cały system organów administracji państwowej stanowi jednolitą całość, kierowaną z jednego, ogólnopaństwowego ośrodka .

Tym centralnym, naczelnym organem państwowym w zakresie administracji jest Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, czyli Rada Ministrów. Rząd jest organem kolegialnym, składającym się z Prezesa i wiceprezesów Rady Ministrów, ministrów oraz przewodniczących tych komisji i komitetów, które sprawują funkcje naczelnych organów administracji państwowej (np. Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego). Na czele Rządu stoi Prezes Rady Ministrów, zwany również Premierem.

Rząd lub poszczególnych jego członków powołuje i odwołuje w myśl projektu Konstytucji najwyższy organ władzy państwowej — Sejm, a nie jak dotychczas Prezydent R. P. Świadczy to o dalszej demokratyzacji naszego ustroju państwowego. Członków Rządu może powoływać i odwoływać na wniosek Prezesa Rady Ministrów również Rada Państwa ,ale tylko w okresach między sesjami Sejmu, przy czym Rada Państwa przedstawia swoje uchwały w tym przedmiocie Sejmowi do zatwierdzenia na najbliższej sesji. Powoływanie i odwoływanie poszczególnych ministrów zachodzi przy częściowej zmianie Rządu, tj. przy zmianie w obsadzie poszczególnych resortów np. wskutek ustąpienia dotychczasowego ministra. Zmiana osoby Prezesa Rady Ministrów oznacza również zmianę Rządu w całości, tj. ustąpienie wszystkich ministrów, a z kolei powołanie przez Sejm nowego Rządu.

Rada Ministrów jest odpowiedzialna przed Sejmem, a gdy Sejm nie obraduje — przed Radą Państwa, którym składa sprawozdania ze swej działalności.

Rada Ministrów w Polsce Ludowej, mimo identyczności nazwy, jest w swej istocie organem zupełnie innym, niż rada ministrów dawnego państwa kapitalistyczno-obszarniczego, jest organem o odrębnej treści klasowej. W Polsce Ludowej nie ma „podziału władz", władza państwowa jest u nas jednolita. Wszystkie nasze organy władzy i administracji państwowej reprezentują te same interesy ludu pracującego. Organy te wiążą się w swej działalności z masami ludowymi, z ich potrzebami, ich dążeniami i interesami, stwarzając warunki do coraz szerszego wciągania mas do bezpośredniego udziału w rządzeniu państwem. I dlatego Rząd w naszym państwie ludowym cieszy się zaufaniem i poparciem mas pracujących, a we wzajemnych stosunkach Sejmu, Rady Państwa i Rządu nie ma podłoża dla konfliktów na tle walki o władzę, tak charakterystycznych dla państw burżuazyjnych, gdzie rząd, jako narzędzie przemocy w ręku kapitału finansowego i obszarnictwa, jest faktycznie zupełnie niezależny od parlamentu, a nawet posiada wyraźną supremację nad parlamentem.

Czyn Matwieja Matwiejewicza Kuźmina

Wieczorem 24 lutego 1942 r. radio moskiewskie nadało wzruszające opowiadanie o patriotycznym czynie 80-letniego kołchoźnika M. M. Kuźmina.

Hitlerowski oficer kazał mu skrytymi drogami przeprowadzić patrol zwiadowczy w rejon pozycji nieprzyjacielskich. Starzec potrafił ostrzec radzieckie wojsko i pod jego karabiny wyprowadzić hitlerowców. Pole pokryło się trupami faszystów, a oficer zorientowawszy się w zdradzie swego przewodnika zastrzelił go.

W Łyczewskim „sielsowietie" (gminie) żyją krewni, synowie, córki i wnuki Kuźmina. Syn Wasilij świadek bohaterskiej śmierci ojca tak opowiada o tym wypadku:... W styczniu roku 1942 hitlerowcy byli w Wielkich Łukach, a w odległości 2-3 km od miasta przechodziła linia frontu. Kuźmin, gdy nadchodzili faszyści, opuścił rodzinną wieś i poszedł do swoich wojsk — tu się spotkał z synem Wasiliem, którego losy wojny tutaj sprowadziły. Po okupowanej stronie we wsi Kurakino została córka z dziećmi. Starzec pewnego dnia oznajmił synowi, że trzeba ratować córkę, wówczas syn Wasilij poprosił swego dowódcę o pozwolenie udania się na tereny okupowane. Otrzymawszy urlop, w cywilnym ubraniu z ojcem wyruszył po siostrę. Przez całą noc była silna śnieżyca. W powrotnej drodze spotkali oni oddział hitlerowskich zwiadowców, który dopytywał się o drogę na Pierszyn. Kuźmin prędko zorientował się o co chodzi faszystom i wykorzystując ich nieuwagę szepnął synowi: „Ty idź, a ja zostanę... zawiadom swoich żołnierzy, aby byli w pogotowiu". Potem zwróciwszy się do oficera głośno powiedział: „Ja was gdzie trzeba zaprowadzę...". Długo starzec chodził, zatrzymywał się dla odpoczynku, aż nareszcie oddział nagle znalazł się na otwartym polu pod obstrzałem karabinów maszynowych. Hitlerowcy padali trupem jeden za drugim. Oddziały radzieckie zauważyły starca i zaprzestały strzelać, ale on krzyknął: „chłopaki, nie patrzeć na mnie, strzelajcie ich". Wszystkich wystrzelano, został tylko Kuźmin i oficer hitlerowski, który zakrył się starcem. Żołnierze biegli do niego, ale nie zdążyli dobiec — hitlerowiec wystrzelił mu w plecy. Kuźmin padł trupem, a hitlerowca wzięto do niewoli.

Tak zginął bohater M. M. Kuźmin.

Ludzie radzieccy umierają świadomie. Ich śmierć daje życie drugim. Umierają po to, aby inni mogli żyć. Tak zginął — Aleksander Matrosow, kapitan Gostełło i wielu innych, których bohaterstwo czci nie tylko Związek Radziecki, ale cały świat.

KULTURA i SZTUKA

Franciszek Hryniewicz

Realizm Mikołaja Gogola

Mikołaj, syn Wasylego, Gogol-Janowski należy do tych twórców literatury rosyjskiej, którzy znaczenie jej ugruntowali w literaturze światowej. Wspólnie z Puszkinem i Bielińskim dał początek wielkiemu kierunkowi, który stworzył w warunkach dawnego ustroju najbardziej doskonałe wzory twórczości artystycznej, tj. kierunkowi realizmu krytycznego. Zwolennicy i kontynuatorzy tej metody artystycznej wnieśli nieoceniony wkład do skarbnicy kultury rosyjskiej. W ślad za Gogolem idą takie potężne indywidualności jak Czernyszewski i Dobrolubow, Herzen i Gonczarow, Turgienew i A. Ostrowski, Niekrasow i Sałtykow-Szczedryn, Lew Tołstoj i Czechow.

Gogol już na początku swej twórczości literackiej doszedł do wniosku że rozwój społeczeństwa rosyjskiego znajduje się na błędnej drodze. Kochał gorąco Rosję i z bólem stwierdzał, że w jego ojczyźnie jest wszędzie biednie i źle. Bystra obserwacja życia samowładczo-pańszczyźnianego Rosji doprowadziła go do przekonania, że klasa panująca grzęźnie w błędach i nie zdaje sobie sprawy ze swych obowiązków wobec kraju i narodu. Klasie obszarników i sprzedajnej biurokracji wypowiedział nieubłaganą walkę. Równocześnie jednak odsłonił życie chłopstwa i w artystycznych obrazach przedstawił beznadziejny byt mas pracujących. Realistyczne utwory Gogola uderzały siłą gryzącej ironii i sarkazmem w pańszczyznę i carat. Gogol śmiał się sam i zmuszał do śmiechu czytelnika i widza teatralnego, pierw śmiech, a potem łzy. „Najpierw śmiech, o potem smutek — takie jest życie nasze" pisał w „Spowiedzi autorskiej".

Ciężki był wówczas byt chłopa, a radość rzadkim gościem w chacie chłopskiej. Jedną z głównych tego przyczyn widział Gogol w nierówności społecznej i materialnej między ludźmi („Wieczór w przeddzień Iwana Kupały", „Majowa noc" i inne). W powieści „Iwan Fiedorowicz Szpońka i jego cioteczka" Gogol po raz pierwszy wybuchnął gniewem na system pańszczyźniany. W utworach „Mirgorod" i „Arabeski" Gogol jest już dojrzałym pisarzem. W „Powieści o tym jak pokłócił się Iwan Iwanowicz z Iwanem Nikiforowiczem" autor ośmiesza obyczaje szlachty rosyjskiej.

Po tych opowiadaniach przyszły „Notatki szalonego", „Taras Bulba" z wspaniałym opisem życia Kozaków, a zwłaszcza głośne „Wieczory w chutorze w pobliżu Dikanki" (wydane w 1831 r.), które zdobyły mu wielką popularność. „Ożenek" przyjęto jako doskonałą opowieść obyczajową. Mistrzostwo realistyczne osiągnął jednak Gogol nie w wymienionych utworach, lecz dopiero w „Rewizorze" i „Martwych duszach".

Komedia „Rewizor" weszła do skarbnicy literatury rosyjskiej jako utwór jego najbardziej dojrzały. Od stu lat nie schodził też ze sceny rosyjskiej i znalazł licznych naśladowców zagranicą. Przedmiotem gogolowskiej satyry w tej komedii są nie błędy poszczególnych urzędników, lecz system życia biurokracji carskiej. Gogol nielitościwie ośmiesza obyczaje aparatu rządowego Rosji carskiej. „Rewizor" stanowi doskonały wzór realizmu nowego typu, który formował się w ówczesnej literaturze rosyjskiej — realizmu szerokich uogólnień i śmiałej publicystycznej krytyki.

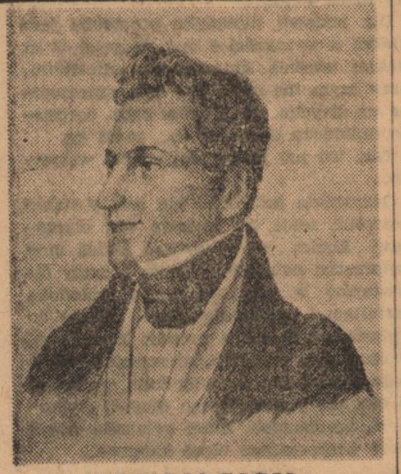
W „Martwych duszach" Gogol ostrzem krytyki przewiercił do dna pańszczyźnianą Rosję. Pomysł do „Martwych dusz" podsunął Gogolowi Puszkin podobnie jak i do „Rewizora". Wielki poeta rosyjski wysoko cenił talent satyryczny Gogola i wiedział, że spod jego pióra wyjdą dzieła, iskrzące się humorem nie pańskich salonów, lecz zdrowym humorem ludu.

W „Martwych duszach" mamy niezwykle bogatą galerię postaci ówczesnej Rosji. „Nie dawałem podobizn nędznych ludzi — pisał Gogol — ale zgromadziłem typy tych, którzy uważają się za najlepszych". Herzen mówił, że „Martwe dusze" wstrząsnęły całą Rosją. Autor na scenę wyprowadził postacie obszarników wiecznie pijanych i obżartych, niewolników władzy bez godności i tyranów bez współczucia dla swych poddanych, wysysających krew i życie z narodu".

Gogol, jest mistrzem słowa. Cyzelował je i rzeźbił ze zdumiewającą cierpliwością, przepisując własnoręcznie każdy swój utwór po osiem razy. Każdy szczegół w rysunku Gogola ma to lub inne znaczenie artystyczne, nie ma w nim kresek zbytecznych. Nadaje to jego postaciom plastykę rzadko spotykaną u innych pisarzy.

Pierwszy tom „Martwych dusz" zamknął artystyczną twórczość Gogola. Nad dziełem tym pracował autor przeważnie zagranicą.

W jednym ze swych utworów Gogol pisał: „Świat jest jak wir wodny. Wirują w nim wiecznie myśli i opinie, lecz wszystko przemiela czas. Jak skurupa odpadają złe ziarna, a zostają zdrowe, wieczne prawdy". Czas odrzucił jego ostatnie utwory, w których sprzeniewierzył się swej twórczości, a pozostawił te które i dziś nie straciły na swej wartości. Ostra satyra Gogola przeżyła swego twórcę i dziś służy idei postępu, sprawie walki z rozkładową ideologią imperializmu, jak niegdyś służyła sprawie walki z systemem pańszczyźnianym i caratem.



MIKOŁAJ GOGOL
(Portret Wenecjanowa — 1843 r.)

Postępowa ludzkość uroczyście obchodzi setną rocznicę zgonu wielkiego pisarza rosyjskiego — Gogola.

Mikołaj Wasyliewicz Gogol urodził się w 1809 roku w Soroczyńcach w guberni połtawskiej. Ukończywszy gimnazjum w Nieżyniu przeniósł się do Petersburga, gdzie był początkowo urzędnikiem państwowym, następnie nauczycielem historii. Od roku 1836 przebywał zagranicą. Po kilkunastu latach wrócił do Rosji, gdzie zmarł w roku 1852. Kolumna niniejsza w całości poświęcona jest pamięci autora „Martwych dusz" i „Rewizora".



A. M. Gerasimow — Ilustracja do opowiadania Gogola „Taras Bulba".

Aleksander Zujewski

Pisarz i aktor

W lipcu 1832 r. M. Gogol zaznajomił się w Moskwie z aktorem Michaiłem Siemionowiczem Szczepkinem. Mały Teatr Moskiewski w tym czasie nazywano już „Domem Szczepkina" z powodu genialnej gry tego aktora w tym teatrze. Pierwsze doświadczenia w dramaturgii Gogol miał pod kierunkiem Szczepkina. Należy też przypuszczać, że myśl o napisaniu „Rewizora" powstała pod wrażeniem scenicznego talentu Szczepkina, który w tym czasie występował w wodewilach, miał role łatwe i narzekał na brak dobrego repertuaru i „ciężkiej pracy", gdzieby mógł rozwinąć swój talent. Całkowite potwierdzenie swoich zapatrywań na sztukę teatralną znalazł Szczepkin w „Rewizorze" Gogola i dlatego sam mówił, że w swej karierze artysty teatralnego najwięcej zawdzięcza Gogolowi.

Szczepkin był jednym z niewielu, którzy potrafili zrozumieć wielkie znaczenie socjalne „Rewizora" i jego oskarżającą rolę. On też po pierwszym, nieudałym przedstawieniu tej sztuki w liście do aktora Sośnickiego daje właściwe tłumaczenie nieprzychylnego stosunku publiczności do tej komedii: „Proszę Cię, jakżeż można było lepiej ją przyjąć, skoro połowa publiczności bierze łapówki, a druga połowa daje".

Gogol zobaczywszy na scenie wykonanie roli horodniczego przez Szczepkina zmienił zupełnie tę postać w 1842 zgodnie z interpretacją aktora. Szczepkin też wpłynął na Gogola, aby usunął alegoryczne zakończenie „Rewizora". W liście do autora tak pisał: „Proszę mi nie robić żadnych aluzji do tego, że to nie są urzędnicy, a raczej nasze namiętności. Nie! Ja nie chcę tej przeróbki, to są prawdziwi, rzeczywiści ludzie, pomiędzy którymi ja wyrosłem i prawie, że się zestarzałem... Nie! Ja ich panu nie oddam. Nie oddam, póki żyję..."

Gogol ustąpił aktorowi i zakończenie to postanowił odłożyć ad acta. Dopiero po śmierci Gogola po raz pierwszy je wydrukowano.

Współpraca między wielkim pisarzem i sławnym aktorem była ścisła. Obaj oni nie cierpieli wpływów Zachodu. Pragnęli narodowego teatru rosyjskiego. Gogol tak pisał: „My prosimy Rosjanina, swego dajcie nam; po co nam Francuzi i inne narody zamorskie. Czyż u nas mało swoich, rosyjskich charakterów? Dajcie nam nas samych". Szczepkin zwalczał zapożyczony od Francuzów sposób gry aktora, fałszywy patos deklamacji. On pierwszy zrozumiał, że aktor powinien mówić „swoimi, rodzimymi dźwiękami". Sam starał się być naturalnym i pierwszy wprowadził prawdę na scenę rosyjską, stał się nieteatralnym w teatrze. Gogol i Szczepkin domagali się zespołów artystycznych pieśni i tańca, które w przyszłości staną się jedną z istotnych właściwości rosyjskiego teatru.

Gogol domagał się całkowitej harmonii między poszczególnymi częściami teatralnego przedstawienia. Obaj oni rozumieli wielką rolę teatru. Gogol pisał: „Teatr wcale nie jest próżniactwem — to taka katedra, z której można wiele dobrego powiedzieć światu". Szczepkin twierdził, że sztuka jest rzeczą pożyteczną dla narodu: „po wszystkie czasy sztuka była na przedzie mas, dlatego jeżeli masy rzetelnie się nią zajmą — to i same pójdą naprzód". Wspólnota idei między obu tymi postaciami, które założyły mocny fundament pod narodowy teatr, jest niezaprzeczalna.

Jan Piechocki

Triumf „Rewizora"

Nie potrzeba chyba uzasadniać, dlaczego w 100-lecie śmierci Mikołaja Gogola uwaga nasza skupia się przede wszystkim na jego „Rewizorze". Ten właśnie utwór, napisany jeszcze w 1835 r., obiegł triumfalnie i obiega nadal teatry całego świata. Wszedł do żelaznego repertuaru międzynarodowego, do repertuaru teatrów polskich zaś od r. 1869. Stawia się „Rewizora" obok „Świętoszka" Moliera i „Wesela Figara" Beaumarchais. Zna się ponadto utwór Gogola przeważnie nie z lektury, lecz właśnie z teatru jako rzecz wdrążającą się w pamięć dosadną charakterystyką figur i nieprzepartym komizmem.

„Rewizor" nie jest jedną z wielu efektownych komedii. Jak wszystkie wybitne utwory literackie jest i ta komedia zwierciadłem epoki. Szczególne okoliczności sprawiły, że stała się ona zarazem orężem walki o lepsze jutro narodu rosyjskiego, zdzierając śmiało maskę z oblicza pasożytów społeczeństwa w okresie największych mroków caratu. Swój zamiar ujął Gogol w następujące słowa: „W „Rewizorze" zamierzałem zgromadzić całe, znane mi podówczas zło w Rosji, wszystkie niesprawiedliwości, których dopuszczano się w miejscach i okolicznościach, wymagających przede wszystkim od człowieka sprawiedliwości, i postanowiłem zarazem wykpić to zło".

Istotnie, na tle bardzo prostej akcji, której pomysł podsunął Gogolowi Puszkin, zawiera „Rewizor" przekrój całego społeczeństwa Rosji carskiej z czwartego dziesiątka ub. stulecia. Sam fakt, iż tak przeciętna jednostka, jak Chlestakow — naiwny blagier, utracjusz i frant — mógł przez 48 godzin odegrać narzuconą sobie przypadkiem rolę wielkiej urzędowej figury, dowodzi głupoty małomiasteczkowych władz oraz ich złego sumienia. Coś podobnego — mówiąc nawiasem — powtórzy się wiele lat później w Prusiech, w słynnej aferze kapitana Koepenicka, który zresztą również trafił na scenę. O ile jednak osławiona „koepenickiada" demaskowała absurdalny kult pickelhauby i mundura, to na tle przygód łotrzyka Chlestakowa poznajemy niewiary godne wręcz łapownictwo carskich biurokratów, ich płaszczenie się przed możnymi i bezczelne wyzyskiwanie niżej w ówczesnej hierarchii społecznej postawionych. Czy coś demaskuje dosadniej skorumpowaną biurokrację, jak zarzut przełożonego pod adresem żandarma, iż nie według rangi bierze łapówki?! Czyż w czymś wyraziło się plastyczniej położenie rządzonej przez taką biurokrację ludności, jak próba niedopuszczenia przez „horodniczego" pokrzywdzonych przed oblicze domniemanego dygnitarza — rewizora?!

Gdybyśmy nie znali cytowanego wyżej wyznania Gogola, jasne byłoby i tak dla każdego, że komedia godziła w reżim, celowała w najwyższego protektora usankcjonowanego bezprawia, uderzała w samego cara.

Jeżeli Mikołaj, zwany złośliwie „Pałkinem", dał osobiste zezwolenie na wystawienie „Rewizora", to obok ingerencji poety Żukowskiego na „najwyższą decyzję" wpłynęło niewątpliwie sprytne zakończenie, w którym się zjawia niespodziewanie autentyczny rewizor, niby uosobienie ładu i porządku. Gogol tym chwytem sztukę uratował przed cenzurą, nie pozostawiając w istocie żadnych wątpliwości co do swych zamiarów.

„Rewizor" był ważnym ogniwem walki z bezprawiem, nadużyciami i zacofaniem w Rosji carów. Ogromny sukces tej komedii, zwłaszcza na rosyjskich scenach prowincjonalnych, zaniepokoił czynniki urzędowe i sfery reakcyjne. Daremnie próbowano jednak sztuce Gogola przeciwstawić jakieś liche sztuczydło, napisane przez wynajętego pochlebcę. Moc anegdot dowodzi natychmiastowej popularności „Rewizora". Podobno gdzieś zakonnicy zorganizowali przedstawienie w ustronnej szopie, a pikantną wymowę ma fakt, że burmistrz jakiegoś miasteczka kazał zaaresztować objazdową trupę, upatrując w postaci horodniczego swój autoportert.

Słynny utwór Gogola był także rewolucyjnym dramatem z uwagi na swój realistyczny styl i tematykę współczesną. Autor zrezygnował z konwencjonalnego schematu komediowego i utartej intrygi miłosnej. Ponurą, przygnębiającą atmosferę rozładowuje tylko śmiech. Właśnie ten triumf śmiechu nad wizją znikczemniałego i nie zdającego sobie — co gorsza — sprawy z istoty swego znikczemnienia świata, jest jedną z tajemnic geniuszu Gogola.



O popularności utworów scenicznych M. Gogola świadczy fakt wystawienia na scenach polskich w ciągu stulecia (1852 — 1952) 40 razy komedii „Rewizor". W okresie ostatnich tylko lat wystawiono „Rewizora" na scenach siedmiu teatrów polskich.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment sztuki „Rewizor", wystawionej na scenie teatru w Bydgoszczy. Widzimy tu Wł. Stomę w roli Horodniczego, w otoczeniu artystów Kuryłły i Skrzypińskiego.

Z KRONIKI KULTURALNEJ

ROCZNICA GOGOLOWSKA W POLSCE

Obchód ku czci 100 rocznicy śmierci Mikołaja Gogola w Polsce zainauguruje uroczysty wieczór literacki, który odbędzie się w Warszawie w dniu 4 marca. Nakładem „Książki i Wiedzy" ukaże się masowe wydanie „Wesołych opowiadań" Gogola„ zaś Państwowy Instytut Wydawniczy wyda książkę P. Grzegorczyka pt. „Gogol w Polsce". Dom Książki sprzedawać będzie dzieła wielkiego pisarza zaopatrzone w specjalne jubileuszowe banderole. W popularyzowaniu twórczości Gogola weźmie udział Polskie Radio, prasa zarówno literacka jak i codzienna. Teatry wystawią komedie Gogola. Przewidziane są również wystawy ku czci wielkiego pisarza. W kinach wyświetlane będą filmy radzieckie o tematyce zaczerpniętej z życia i dzieł M. Gogola. TWP organizuje cykl odczytów poświęconych życiu i twórczości pisarza.

Sztuki Gogola na scenach świetlicowych

Gdy zimą roku 1950 odbywał się w Polsce festiwal sztuk radzieckich, jeden z krytyków pisząc o repertuarze festiwalowym zwrócił uwagę na wybitne powodzenie sztuk napisanych przez wielkiego klasyka literatury rosyjskiej, Mikołaja Gogola.

W dniu 4 marca rb. mija setna rocznica zgonu Gogola. W wielu świetlicach odbędą się w tym dniu wieczornice literackie poświęcone pamięci wielkiego pisarza. Liczne zespoły świetlicowe wystąpią ze wznowieniem tak popularnych u nas sztuk Gogola jak „Rewizor", „Ożenek", jak inscenizacja powieści „Martwe dusze".

Przypominamy sobie okres festiwalu sztuk radzieckich. Z „Martwymi duszami" wystąpił wtenczas ambitny zespół Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Bydgoszczy. Otrzymał on zaszczytne wyróżnienie w eliminacjach wojewódzkich. Z innych zespołów wyróżnić należy zespół dramatyczny przy kopalni „Bobrowniki", zespół fabryki lin i drutu w Zabrzu oraz zespoły warszawskie — „Rygawaru" i Zakładów Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej A-52.

Przeszło 30 zespołów świetlicowych grało w okresie lat ostatnich komedię Gogola „Ożenek", niemniejszą popularnością cieszył się „Rewizor". „Rewizor" stanowił stałą pozycję repertuaru RDK im. Józefa Stalina w Łodzi, gdzie sztuka ta ukazała się na scenie w reżyserii instruktora teatrów ochotniczych Dowgirda.

(pant)

Listy z Zakopanego

Tatry toną w śniegu

Zakopane, w lutym.

Śnieg pada bez przerwy już trzeci tydzień. Setki ludzi z nartami na plecach wychodzą codziennie z wszystkich pociągów, przybywających na stację z pięcio- lub sześciogodzinnym opóźnieniem. (Dokładni kolejarze mówią — 360 minut!) Kto nie przywozi nart ze sobą, ten otrzymuje je w Domu Wypoczynkowym. Wczasowicz potrudzić się musi jedynie wówczas, kiedy je przypina paskami do nóg. A resztę robią już one same. Wiozą go w szalonym pędzie w dół — na las lub na druciane parkany. Że jednak nogi te jeszcze wczoraj chodziły od biurka do szafy, od warsztatu do magazynu, że to była główna dotychczas ich funkcja — zatem nic dziwnego, że zjazdy takie kończą się najczęściej tumanem śniegu strząśniętym z wysokich sosen, dziurą w płocie i jazdą srebrną Skodą pogotowia do szpitala. Zamiast dwóch tygodni wakacji na nartach, „biały szaleniec" leży trzy tygodnie w łóżku i dwa miesiące w gipsie, czekając cierpliwie aż się znowu zrośnie w jedną całość. Samych złamanych nóg szpital zakopiański zestawia przeciętnie po 20 sztuk dziennie. W niedziele i poniedziałki, kiedy zjeżdżają masowe wycieczki, wypadki te mają także charakter masowy.

Szczęśliwy to przypadek, jeśli przed tym zdąży się zrobić choć jedno tradycyjne zdjęcie na nartach na tle świerków uginających się pod ciężarem śniegu. Wyjątkowe pod tym względem szczęście musiała mieć Alina Janowska, skoro jej fotografie zdobiły okładki prawie wszystkich ilustracji w kraju. Czyżby poza nią naprawdę nikt więcej nie jeździł w góry, na śnieg i narty? Byłem i widziałem. W Zakopanem jest więcej kobiet i prawie wszystkie lubią fotografować się na śniegu. Goręcej namawiać je trzeba jedynie do fotografii na nowe dowody osobiste. A szkoda — bo zdjęcie bez retuszu — pomijając fakt, że jest potrzebne, maluje każdego bardzo naturalnie. Wspólnik fotografa z Krupówek, który za drobną opłatą pozuje u boku pięknych wczasowiczek w roli białego misia, pokazywał mi swoją fotografię dowodową bardzo zadowolony.

— Patrz pan. Nawet nie potrzebują wpisywać w dowód jaki mam zawód. Niedźwiedzia każdy od razu pozna. Nie myślałem nawet, że tak ślicznie mnie zdejmą za trzy złote!

Tak. W Zakopanem jest pogodnie — chociaż słońce nie świeciło tu już od wielu dni. Tę pogodę dają nie tylko górale, kiedy zgadzają się zawieźć cię sankami za połowę sumy żądanej na początku. Tę pogodę stwarzają głównie tysiące wciąż nowych wczasowiczów, zjeżdżających tu z całej Polski. Ich odpoczynek, świeże powietrze górskie, przewietrzające ich płuca, ich uśmiechy, ich radosne okrzyki powitania i podziwu — to pogoda wspaniałej zimy 1952 roku w Zakopanem.

Śniegu przybywa coraz więcej. Na ulicach leży grubo ponad metr, a na Kasprowym około trzech. Gdyby nie duża odległość i trudny do rozwiązania problem transportu możnaby było zaoferować co najmniej kilkadziesiąt pociągów śniegu organizatorom zimowej olimpiady w Oslo. Miejska Rada Narodowa w Zakopanem zdobyłaby w ten sposób fundusze nie tylko na zakup większej ilości pługów do odśnieżania ulic, ale starczyłoby pewnie także na odnowienie zniszczonej i brudnej sali teatralnej „Morskiego Oka".



Z doliny Małej Łąki

Cały ruch odbywa się tylko na jezdniach głównych ulic, a dosłownie w wąskich rowach przeoranych pługami śnieżnymi. Chodzenie tędy jest nawet bezpieczniejsze, jeśli wziąć pod uwagę, że na chodniki spadają zrzucane z dachów lawiny śniegu i całe góry lodowe. Pod ich ciężarem pozarywało się już kilka słabszych dachów, a zakopiańska straż pożarna jest codziennie wzywana do ratowania mieszkańców przed zimnym, białym żywiołem. Czym się to skończy? Wierzę, że wiosną. Tymczasem jednak z mlecznego pułapu spadają bez przerwy duże płaty śniegu. Śnieg, śnieg, śnieg... Gór już od dawna nie widać. Zaledwie wieczorem krótkim paciorkiem lamp świeci linia kolejki na Gubałówkę. Kto wie — może za tą śnieżną kurtyną nie ma już w ogóle Giewontu, Kasprowego, Czerwonych Wierchów i całej tej przepięknej panoramy Tatr.

Alarmu w każdym razie jeszcze nie podnoszę. Zakopane jeszcze pewnie się odkopie z tej 200-procentowej zimy. Przemawia za tym wiele codziennych tutejszych spraw, których śnieg nie zasypał. W blisko stu jasnych i ciepłych domach wczasowych wypoczywają tysiące ludzi pracy. W sanatoriach wracają do zdrowia chorzy, w tartakach piły tną drzewo na nowe budowle a w Domu Pracy Twórczej literaci i poeci piszą nowe powieści i wiersze — właśnie o tych naszych pilnych dniach i spokojnych nocach. Jeśli te wiersze dotrą do Ciebie, wiedz, że odbyły ciężką drogę, że przebijały się przez wysoki, wysoki śnieg, że pracowite dłonie kolejarzy, uzbrojonych w łopaty i kilofy oczyszczało im tory i zwrotnice. Posłuchaj, jak brzmi w nich echo tej pracy.

(HW)

Instytut zabawek

W 1932 r. rząd radziecki otworzył Instytut Naukowy Zabawek w mieście Zagorsk (okręg moskiewski),

Instytut wykonał już ogromną pracę. Pomógł on usunąć z handlu mało estetyczne i szkodliwe ideologicznie zabawki, a opracował nowe i lepsze wzory.

Doświadczenie zagorskich fachowców wiele pomogło do zorganizowania tego Instytutu. Ogromny gmach Instytutu posiada gabinety pracowników naukowych, laboratoria, oddział pedagogiczny, warsztaty, salę wystawową, muzeum i technikum zabawek. Praca tu zmierza do wprowadzenia nowych,oryginalnych wzorów zabawek z drzewa, metali, gumy i innych materiałów.

Zanim się zatwierdzi jakiś projekt — musi być on rozpatrzony przez komisję samych robotników, następnie radę artystyczno-techniczną. Należą do niej pedagogowie, majstrowie, przedstawiciele sztuki i technologii. Ale to jeszcze nie koniec. Projekty te ostatecznie zatwierdza techniczno-artystyczna rada przy Ministerstwie Oświaty. Model każdej nowej zabawki jest rozwiązany najpierw z punktu wychowawczego, jaką ona rolę powinna odgrywać w wychowaniu dziecka, co wniesie do jego życia, czym wzbogaci jego umysł. Przy rozwiązywaniu tych zagadnień pamięta się słowa Makarenki: „wychowanie przyszłego działacza następuje przede wszystkim w zabawie".

Najciekawszym miejscem w Instytucie dla zwiedzających — jest sala wystawowa. Czego tam nie ma? Na półkach, stołach, a nawet na podłodze stoją lalki od najmniejszej do największej, ptaki, zwierzęta, samochody, kombajny itd. Dziatwa b. chętnie tutaj przebywa. Każda zabawka ma na względzie rozwijanie w dziecku pokojowej i twórczej pracy. Najwięcej produkuje się zabawek dla kolektywnych gier, bo one najlepiej rozwijają u dzieci atmosferę koleżeństwa.

Autorzy zabawek: Ryżykow, Savieljew, Pogorełow i inni usiłują w zabawkach dawać odbicie radzieckiej rzeczywistości.

Za ostatnie półrocze Instytut wysłał 138 nowych modeli zabawek.

KROPLA WIEDZY (66)

Hodujemy diplodoki

Przyznaję, że pomysł jest może nieco oryginalny, ale dlaczego nie mielibyśmy go spróbować wprowadzić w życie? Ostatecznie są ludzie, którzy hodują psy, koty i białe myszy, inni hodują kanarki, a nawet jeże, w Polsce szlacheckiej nierzadko spotykało się w dworkach oswojone wydry, a u pierwotnych Litwinów nawet domowe węże, więc czymże gorsze są diplodoki?

Przeciwnie: nie tylko nie są gorsze, ale posiadają wiele zalet! Zwierzątka te nigdy nie wyją do księżyca, ani nie miauczą w marcu po dachach, nie trzeba ich brać na łańcuch, bo nikogo za łydkę nie ugryzą i w ogóle są spokojne, nieruchliwe i miłe w obejściu.

Chyba jedyna ich wada — to brzydota. Głowa ich jest nieproporcjonalnie mała w porównaniu z tułowiem, opatrzona w zbyt małe i słabo rozwinięte szczęki. Głowa ta jest ukoronowaniem długiej, giętkiej, łabędziej niemal szyi (najpiękniejsza to niewątpliwie część ciała diplodoka), która zwolna przechodzi w słoniowaty tułów oparty na czterech krótkich, klockowatych nogach. Diplodok kończy się długim jaszczurczym, coraz to zwężającym się ogonem.

Skóra diplodoka, jak skóra wszystkich jaszczurów, służyć może do wyrobu damskiej galanterii, zaś mięso diplodoka jest smaczne i pożywne, jak o tym zaświadczyć mogą przedpotopowe jaszczury ceratosaury, które diplodokami głównie się swego czasu żywiły.

Diplodok żywi się wyłącznie trawą i liśćmi (najchętniej jada olbrzymie widłaki tzw. lepidodendrony, kalamity, czyli skrzypy dochodzące do 30 m wysokości oraz sygillarie, czyli drzewa pieczęciowe, które porastały ziemię przed mniej więcej 230 milionami lat), przy czym na dobę wystarcza mu już około 400 kilogramów zielonej paszy. Wskazane jest uzupełnianie jego menu jeszcze jakąś paszą treściwą, gdyż zwierzątko to posiada szczęki zbyt słabo rozwinięte w stosunku do swego ciała i dlatego — by się nasycić — żuć musi niemal bez przerwy dzień i noc.

Dla hodowli diplodoka potrzebna jest klatka o wysokości 8 m i długości 26 m (takiej właśnie długości jest diplodok), przy czym nie może być ona umieszczona na strychu, gdyż żywa waga dorosłego diplodoka dochodzi do... 20.000 kg.

Tak. To już jest mniej więcej wszystko...

Oczywiście jeśli, ktoś nie jest w stanie pozwolić sobie na budowę tak olbrzymiej klatki, może wybrać jakieś inne zwierzątko należące do tejże rodziny dinosaurów a różniące się od diplodoka kształtem i wielkością ciała. Mamy do wyboru atlantosaura (wzrost 35 metrów), brontosaura, czyli gromojaszczura podobnego z wyglądu do diplodoka, ważącego 30 ton, ale posiadającego długość „tylko" 20 m, iguanodona, który sylwetką swoją może przypominać nieco kangura...

Możemy polecić również hodowlę triceratopsa. Sylwetką swą triceratops przypomina wybitnie nosorożca, przy czym nikogo już nie przerazi swą wielkością: liczy zaledwie 12 m długości! Hojna natura dała mu zato inne cechy, które mogą przerazić: głowę triceratops ma pokrytą rodzajem kościanego kasku, z którego wyrastają trzy rogi (jeden na nosie i dwa na czole), kościsty grzebień ochrania mu szyję, a całe ciało opancerzone jest kolcami i płytami rogowymi.

Dla zwolenników zwierząt całkiem małych proponujemy hodowlę stegosaura posiadającego spiczastą głowę, na grzbiecie podwójny rząd wysokich na kilkadziesiąt cm., ostrych płytek i na ogonie kilkanaście kolców grubości ludzkiego ramienia, oraz tylko 10 m długości.

Amatorów hodowli zawiadamiamy, że wszystkie te zwierzęta wylęgają się z jaj, których jednak ostatnio zabrakło w sprzedaży. Chodzą wieści, że podczas jednej z wypraw badawczych odkryto w pustyni Gobi kilka jaj dinosaurów, ale obawiam się, że z nich już nic się nie wylęgnie. Zostały one zniesione około... 190 milionów lat temu, akurat wówczas, gdy na ziemi żyły ostatnie dinosuary, a w takim wieku to nie jestem nawet pewien, czy się nadadzą jeszcze choćby... na jajecznicę. Chyba tylko od razu do muzeum paleontologicznego...

(z)

NIEDZIELA SPORTOWA

NIEDZIELA SPORTOWA

KATOWICE: Mistrzostwa Polski w hokeju na lodzie.

LUBLIN: Turniej pięciu okręgów w koszykówce męskiej z udziałem kadry reprezentacyjnej.

I LIGA KOSZYKÓWKI

Spójnia Gdańsk — Gwardia Kraków
Ogniwo Kraków — CWKS Warszawa.
Kolejarz Warszawa — Kolejarz Poznań
Włókniarz Łódź — AZS Warszawa.
Spójnia Łódź — Kolejarz Ostrów.

KOSZYKÓWKA KOBIECA

Gwardia Kraków — Spójnia Warszawa.
AZS Warszawa — Kolejarz Warszawa.

BOKS

SŁUPSK: Międzyokręgowe spotkanie Koszalin — Pomorze.

CHORZÓW: Międzyokręgowe spotkanie Warszawa — Śląsk.

II LIGA BOKSERSKA

GLIWICE: Budowlani — Unia,
ZABRZE: Górnik — Spójnia.
RADOM: Włókniarz II — Gwardia II.
KRAKÓW: Kolejarz II — Stal II.

NARCIARSTWO

ZAKOPANE: Akademickie mistrzostwa Polski.

SPORT MOTOROWY

WARSZAWA: Zimowy raid samochodowy.

Rada trenerów pływackich na Wybrzeżu

WKKF w Gdańsku powołał do życia wojewódzką radę trenerów pływackich. Przewodniczącym rady jest jeden z czołowych pływaków Wybrzeża — Marchlewski, a przewodniczącym komisji wyszkoleniowej — były olimpijczyk Selestowski.

Głównym zadaniem rady trenerów będzie należyte przygotowanie zawodników do mających się odbyć w sierpniu indywidualnych mistrzostw pływackich Polski. Mistrzostwa te przeprowadzone zostaną przypuszczalnie na basenie pływackim mieszczącym się na Polanie Redłowskiej w Gdyni.

RADIO

Niedziela, 2 marca 1952 r.

8.00 Dziennik poranny 8.15 Muzyka. 8.30 Wszechnica Radiowa. 9.00 Muzyka klasyczna. 9.30 Audycja dla dzieci w wieku przedszkolnym. 9.45 Wieś tańczy i śpiewa. 10.20 Melodie operetkowe. 10.50 Robotnicze Zespoły Świetlicowe przed mikrofonem. 11.10 Poezja i muzyka. 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. — 12.15 Poranek symfoniczny — muzyka radziecka. 13.15 Fabryka automat. — 13.25 Koncert. 14.15 Niedziela na wsi. Audycja słowno-muzyczna pt. „Co się kryje w trawie". 15.00 Śpiewamy pieśni i piosenki. 15.15 Słuchowisko dla dzieci. 16.00 Reportaż pt. „Stopy łożyskowe" 16.50 Felieton. 17.00 Dziennik południowy. 18.00 Zwycięstwo. 19.20 Melodie taneczne. 20.00 Na radiowej estradzie. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Wieczorna serenada. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.40 Beethoven — Koncert C-dur na fortepian i orkiestrę. 23.10 Muzyka.

Poniedziałek, 3 marca 1952

5.00 Początek audycji. — 5.10 Koncert poranny. 6.05 Gimnastyka. 6.30 Dziennik poranny. 6.50 Koncert. — 7.20 Pieśni i muzyka ludowa. 7.50 Kalendarz Radiowy. 11.45 Głos mają kobiety. 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Radziecka muzyka rozrywkowa. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.20 Muzyka. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.15 Audycja ZNP 14.30 „Śladami czołgów" 14.50 Stylizowana polska muzyka ludowa. 15.15 Audycja PCK dla chorych. 15.30 Halo, młodzi fizycy. 16.00 Wszechnica Radiowa. 17.05 Odpowiedzi fali 49. 18.00 Utwory fortepianowe 18.20 Audycja z cyklu „Plan 6-letni". 18.30 — Wszechnica Radiowa. — 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert. 20.40 Audycja literacka „Walcząca Warszawa". 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Poznajemy projekt Konstytucji. 21.40 Czajkowski — Czerewiczki — opera. 23.20 Muzyka symfoniczna. 24.00 Zakończenie audycji, hymn

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3,60 zł, przez roznosiciela 3,90 zł miesięcznie Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 15 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1,50 zł za słowo Minimalna opłata za 10 słów Maksymalna ilość 30 słów Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł, za tekstem 4,50 zł, nekrologi 3,— zł, za 1 mm Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30,— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem) W niedziele i święta 50% drożej Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy - Konto PKO „IKP" nr VI-140.

Czcionki: Inst. Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42.
Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII, 50 g, 84 cm. E—III—11058

MARZEC **2** NIEDZIELA — DZIŚ: *Heleny* — JUTRO: *Kunegundy*

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44 Pogotowie PCK 1000. Taksówki 3655 i 3962 Informacja PKP 1187 Zegarynka 06 Informacja pocztowa 02 i 03 Zamiejscowe 00 Komenda MO 2616 IKP 33-41 33-42, 19-07

Podsumowują swe osiągnięcia

Spółdzielnie Pracy zrzeszone w Związkach Branżowych

W BYDGOSZCZY odbyło się walne zgromadzenie Zw. Branż. Spółdz. Drzewnej i Wytwórczości Różnej, w którym wzięli udział przedstawiciele poszczególnych spółdzielni z województwa bydgoskiego, przedstawiciele Wydz. Ekonomicznego KW PZPR — Burzawa, kier. Wydz. Ekonomicznego WK SD — Chmielewski, kier. Wydz. Przemysłu Rutkowski oraz kier. delegatury Zw. Spółdz. Przemysłowych i Rzemieślniczych — Orłowski. Zebranie to było połączone z wystawą produkcji odpadkowej i nowych asortymentów produkcji.

Sprawozdanie zarządu złożył ob. Tarkowski. Związek Spółdz. Drzewnej i Wytwórczości Różnej zrzesza 30 spółdzielni, w tym 5 pomocniczych oraz 2 spółdzielnie w stadium organizacyjnym. Spółdzielnie te posiadają obecnie ogółem 98 zakładów pracy, z czego produkcyjnych 22, usługowo-produkcyjnych 42, usługowych 32. Wszystkie spółdzielnie zrzeszają 1256 pracowników.

W najbliższym czasie zostanie utworzony Klub Racjonalizatorów, będzie on bogato wyposażony w sprzęt techniczny, umeblowanie oraz biblioteczkę zaopatrzoną w dzieła techniczne.

Niepełny pod względem przydatności park maszynowy utrudnia osiągnięcie wyższej wydajności pracy. Następną trudnością, z którą borykają się niektóre spółdzielnie branży drzewnej jest brak odpowiedniego materiału. Sprawę tą rozwiązałoby jedynie zorganizowanie rejonowych suszarń, które suszyłyby drzewo dla wszystkich podległych spółdzielni.

Członkowie spółdzielni oraz ich rodziny korzystają z urządzeń socjalnych Związku jak np. dzieci korzystają z przedszkoli, żłobków, kolonii i świetlic, a pracownicy z wczasów. (bò)

*

W lutym odbyło się doroczne walne zgromadzenie przedstawicieli połączonych pionów Spółdzielni Pracy i Rzemieślniczych Branży Odzieżowo-Włókienniczych.

Sprawozdanie z działalności Związku Branżowego złożył członek Zarządu — Wesołowski. Okres ten cechują duże osiągnięcia, jak: przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego na r. 1951, który został zrealizowany na 68 dni przed terminem; rozrost sieci punktów usługowych odzieżowo-włókienniczych do ilości 53; przeszkolenie na kursach internatowych 140 osób oraz zdobycie przez Zw. Branżowy 1-go miejsca w współzawodnictwie w skali ogólnopolskiej.

W czasie składania sprawozdania na salę przybyła sztafeta ZMP z Spółdz. Pracy „Tkanina" w Bydgoszczy, przynosząc meldunek o wykonaniu zobowiązania w oszczędności — systemem Lidii Korabielnikowej — w styczniu na sumę 3.794,74 zł. Ponadto zameldowano o wykonaniu ponad plan produkcji o wartości 105.000 zł. Następnie odczytano telegramy, życzące pomyślnych obrad, przesłane z szeregu Spółdzielni Zrzeszonych w Związku.

Sprawozdanie z działalności komisji rewizyjnej złożył przewodniczący Rady Okręgowej — Sztein. Do Rady Nadzorczej w wyniku wyborów weszli: Sztein, Wilczek, Sowińska, Popławska, Szteimetz, Lisiak, Bossak, Abramowicz, Szaffer, Barberm, Babczyk i Berstein. Jako zastępców wybrano: Pawlaka, Napiórkowskiego, Matecką i Edilginga. Delegatem do Rady Okręgowej została wybrana Antonina Zachmoc.

W ożywionej dyskusji, w której zabierali głos członkowie — na pierwszy plan wybijała się troska o wykonanie planów produkcyjnych i jak najlepsze zaopatrzenie świata pracy w tanie usługi.

Wielkie oszczędności

przynoszą pomysły racjonalizatorskie

RUCH RACJONALIZATORSKI wśród pracowników PZZ rozwija się coraz lepiej. Dokonane usprawnienia przynoszą wielkie oszczędności, wyrażające się w tysiącach złotych.

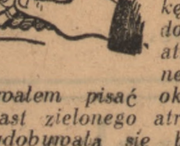
M. in. Mieczysław Wolski i Alojzy Tarkowski opracowali projekt racjonalizatorski, polegający na zmechanizowaniu pracy w magazynie, przez połączenie wszystkich jego kondygnacji rurami spadowymi. Realizacja tego projektu zwiększyła trzykrotnie wydajność pracy przy wyładunku zboża. Wspólnie z Aleksandrem Bogusławskim, usprawnili również pracę suszarki, zwiększając wyniki suszenia o około 60 proc.

Skomplikowany system urządzeń mechanicznych, spichrza, uniemożliwiał przyjmowanie większych ilości zbóż. Racjonalizatorzy przebudowali te urządzenia dla ułatwienia odbioru i właściwego rozmieszczenia ziarna. Zdolność wyładowcza spichrza wzrosła w ten sposób o ok. 30 proc., przy czym oszczędności na samej tylko robociźnie wynoszą rocznie ok. 17 tys. zł.

Poważne trudności sprawiał również problem czyszczenia zbóż w związku z suszeniem, gdyż dostawy ziarna prawie trzykrotnie przekraczały zdolność wialni. Ale i na tę trudność znaleźli radę racjonalizatorzy. Przebudowali oni starą już nieczynną wialnię o wydajności około 2 ton, którą ustawiono pod silosami i połączono z elementami suszarni. Korzyści uzyskane dzięki tej racjonalizacji, wyrażają się sumą 15.000 zł oszczędności rocznie na samej robociźnie oraz zwiększeniem możliwości wyładowczych. (Bis)

to i owo z Bydgoszczy

WODA ATRAMENTOWA



Pewnego dnia kupiłem w PDT atrament. Zapłaciłem 1,90 zł za buteleczkę i wróciwszy do domu napełniłem atramentem wieczne pióro. Gdy spróbowałem pisać okazało się, że zamiast zielonego atramentu z pióra wydobywała się blado-zielona woda.

Niestety więcej osób nabyło ową „wodę". Dziwi mnie mocno, że taką ciecz wypuszczono do sprzedaży. Mam dobre wieczne pióro a napełnienie go taką „wodą" wpływa ujemnie na konstrukcję pióra, które rdzewieje.

Jak wiadomo używamy specjalnego atramentu do wiecznych piór ponieważ jakość ich jest lepsza od atramentu zwykłego. Toteż należałoby zbadać, czy ten „niby atrament" nadaje się do wiecznych piór.

Na butelce znajduje się etykietka z napisem „Atrament do wiecznych piór — zielony specjalny" wyrób „Tur" Chemiczna Wytwórnia Atramentu Poznań.

ZBLIŻA SIĘ WIOSNA

Mimo, że przyroda śpi jeszcze snem zimowym, w bydgoskich parkach rozpoczęto już prace wstępne. Przechodząc koło parku Kochanowskiego widać, jak pracownicy „Ogrodów Miejskich" żużlują ścieżki. Trochę za wiele przy tej okazji kurzu, lecz trudno, będzie za to sucho i droga będzie równa.

Idąc dalej... „straszny widok" — plac tuż za kinem „Polonia" przedstawia istny obraz nędzy i rozpaczy. Obszar ten szpeci swą brzydotą już od dawna całą okolicę. Tak było w roku ubiegłym, a w tym roku?

Sądzimy, że „Ogrody Miejskie" mogłyby zająć się tym placem w centrum Bydgoszczy i „podreperować go trochę". Piękny skwer na tym miejscu niewątpliwie doda uroku i zwiększy zasoby tlenu w naszym mieście.

„I-Ka"

Niedziela sportowa

Godz. 10 — Spotkanie w tenisie stołowym o mistrzostwo klasy wojewódzkiej Unia Inowrocław — Gwardia Bydgoszcz.

Godz. 10 i 15 — Turniej siatkówki męskiej o puchar CRZZ z udziałem Kół Sportowych — mistrzów Zrzeszeń woj. bydgoskiego. (Sala Liceum Admin. Handl. ul. Kopernika).

Godz. 10 i 15. Czwórmecz koszykówki męskiej o mistrzostwo klasy wojewódzkiej z udziałem SKS Inowrocław, Unii Grudziądz, Spójni i Kolejarza Bydgoszcz. (Sala ul. Konarskiego).

Godz. 17 — Spotkania koszykówki i siatkówki męskiej z udziałem najlepszej drużyny wiejskiej LZS Jaksice i SKS „SPD" przy Szkole Zawodowej nr 1.

„Niedziela otwartych drzwi" w księgarni przy Al. 1 Maja 1

„DOM KSIĄŻKI" w Bydgoszczy podjął inicjatywę zorganizowania w pierwszą niedzielę każdego miesiąca tzw. „niedzielę otwartych drzwi". W dniu tym można nabywać i oglądać wszystkie nowości wydawnicze.

W niedzielę 2 marca od godz. 11—19 otwarta będzie księgarnia przy Al. 1 Maja 1. Można będzie tam obejrzeć ostatnie nowości, m. in. „Konstytucję Ludu Polskiego" J. Tepichta. Księgarnia będzie reprezentowała bogato dział beletrystyki polskiej i najnowszych tłumaczeń.

Podobną wystawę urządzi księgarnia w Nakle przy ul. Rynek 10 w dniu dzisiejszym od godz. 9 rano.

Rozgłośnia PR w Bydgoszczy najlepsza w Polsce

(ita) W dniu 29 lutego w lokalu Zw. Zaw. Pracowników Sztuki i Kultury w Bydgoszczy odbyło się uroczyste rozdanie nagród za najlepsze wyniki uzyskane we współzawodnictwie w skali krajowej w roku 1951. Pierwszą nagrodę uzyskała jako najlepsza w Polsce — Rozgłośnia Polskiego Radia w Bydgoszczy. Za najlepsze osiągnięcia w pracy drugą nagrodę uzyskali pracownicy Bydgoskich Zakładów Fotochemicznych. Jest to nagroda dla najlepszego zakładu produkcyjnego PP „Film Polski".

Brać harcerska czeka...

Kto zainteresuje się Domem Harcerza w Bydgoszczy?

W związku z notatką, która ukazała się w IKP z dnia 5 lutego 1952 r. o sytuacji w Domu Harcerza otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie.

Dom Harcerza jest placówką wychowania pozaszkolnego, nastawioną na prowadzenie zajęć z młodzieżą szkół podstawowych w godzinach popołudniowych tj. w czasie wolnym od zajęć w szkole. Wokół Domu Harcerza skupia się przede wszystkim aktyw harcerski przenoszący formy pracy, swe doświadczenia z pracy w kółkach technicznych i kulturalno-oświatowych na drużyny harcerskie do szkół.

Ustalone przez Ministerstwo Oświaty przepisy zaliczają Dom Harcerza w Bydgoszczy do II kategorii domów młodzieżowych, mających do prowadzenia prac z dziećmi przynajmniej 10 izb. Cała trudność w zorganizowaniu naszej placówki polega na tym, że Dom Harcerza w Bydgoszczy dysponuje jedynie jedną salą i przyległym pokojem będącym jednocześnie sekretariatem i magazynem. Placówka nasza winna ogarnąć około 3.000 dzieci z terenu miasta i powiatu Bydgoszczy w ciągu miesiąca. Rzeczywistość wygląda inaczej. Z 200 dzieci zgłoszonych do Działu Technicznego nie pracuje żadne, ponieważ nie mają pracowni mimo, że są narzędzia i całe wyposażenie.

Zarz. Woj. ZMP, Prez. WRN, Wydział Oświaty w Toruniu i Kierownictwo Domu Harcerza w Bydgoszczy kilkakrotnie zwracały się z prośbą o przydzielenie izb zajmowanych przez WKKF w Bydgoszczy w domu przy ul. Libelta 8, jak również izb Zarz. Pow. ZMP mieszczącego się w tym samym domu dla Domu Harcerza i przeniesienie tych instytucji do lokalu zastępczego. Prośby i wnioski skierowane zostały do Prez. Komisji Lokalowej jak również do Prez. WRN w Bydgoszczy. Starania o przydzielenie domu trwają już od maja 1951 r. i niestety do chwili obecnej nie odniosły żadnego skutku.

Praca Domu Harcerza zależy od ustosunkowania się kompetentnych czynników, które winny przydzielić odpowiednią ilość izb na pracownie modelarstwa lotniczego, szkutniczego, pracownię elektrotechniczną, ślusarską, stolarską, kukiełkarską, muzyczną itd. (277)

Wieczornica sportowa ZS „Gwardia"

Zarząd Wojewódzki ZS Gwardia w Bydgoszczy organizuje dla swych członków we wtorek 4 bm. o godz. 18.30 w sali teatru WUBP przy ul. Chodkiewicza Wieczornicę Sportową poświęconą projektowi Konstytucji. W czasie Wieczornicy zostaną wręczone odznaki klasyfikacyjne kl. I, II. III.

Wieczorny punkt lekarski będzie udzielać pomocy w wypadku doraźnych zachorowań

(Bis) DOTYCHCZAS w godzinach wieczornych, gdy nie urzędowali już lekarze rejonowi, chorzy często z błahymi sprawami zgłaszali się do Pogotowia Ratunkowego. Aby jednak chorzy nie byli pozbawieni opieki lekarskiej w tych godzinach oraz by odciążyć w pracy Pogotowie Ratunkowe — Wydział Zdrowia Prez. MRN uruchomił wieczorny i niedzielny punkt lekarski, przy ul. Cieszkowskiego 5. Punkt ten będzie udzielać pomocy w wypadkach doraźnych zachorowań, nie wymagających natychmiastowych interwencji lekarza Pogotowia.

Wieczorny punkt lekarski czynny jest codziennie od godz. 20 do 24 i w niedzielę od godz. 10 do 12.

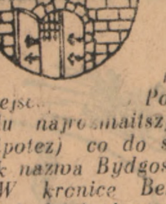
Oddźwięki naszych artykułów

TO CHYBA POMOŻE!

Odpowiadając na notatkę pt.: „O trochę ciszy" z nr 9 IKP Prezydium MRN zawiadamia, że 22 stycznia wydano polecenie organom MO przeprowadzania ciągłych kontroli w porze nocnej na ul. Kr. Jadwigi z tym, że winnych zakłócenia spokoju domowego należy karać doraźnymi mandatami względnie sporządzić doniesienie karne. (233)

Z dziejów przeszłości

DLACZEGO „BYDGOSZCZ"



Dzieje nazwy naszego miasta Bydgoszczy sięgają daleko wstecz w historię Polski. Na temat tej nazwy dziejopisarze snuli różne domysły i przypuszczenia. I żadna inna z nazw miejscowości w Polsce nie wywołała tylu najrozmaitszych przypuszczeń (hipotez) co do swego pochodzenia jak nazwa Bydgoszczy.

W kronice Bernardynów bydgoskich dziejopis wywodzi nazwę „Bydgottia" m. in. od „bicia gości".

Prof. Chlebowski podaje najrealniejszy wywód stwierdzając, że nazwa Bydgoszcz powstała od imienia pierwotnego właściciela osiedla — Bydgosta. Jeden z dokumentów księstwa Kujawskiego z 1246 r. wspomina o Bedigostiusu, łącząc to imię z Bydgoszczą.

Inna koncepcja wywodzi nazwę Bydgoszczy od słów „być w gąszczu" jako, że Bydgoszcz była zawsze otoczona lasami.

Legendy i podania miejscowe każą przypuszczać, że dużo racji ma hipoteza o nazwie „bicia gości". Opowiadania te mówią bowiem o jakimś srogim rycerzu-rozbójniku, który był posiadaczem zamku bydgoskiego i stąd czynił napady.

Brda w najstarszych dokumentach nazywana jest Dbra i Niebrda. Możliwe, że nazwa ta powstała od trudności w przebrnięciu rzeki (nie brodzić). Słowo Dbra w mowie starosłowiańskiej oznaczało głęboki wąwóz.

(Bis)

„Co kryje się w trawie"

Taki jest tytuł audycji dla wsi, którą Rozgłośnia Bydgoska nada w programie ogólnopolskim w niedzielę, 2 bm. o godz. 14.15. W części muzycznej wystąpią: Orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Arnolda Rezlera, sekstet żeński ZMP, chór i kapela ludowa z Góry pod Żninem.

Solistą będzie Witold Kocikowski.

W części słownej usłyszymy artystów Teatru Ziemi Pomorskiej oraz chłopów ze spółdzielni produkcyjnych powiatu szubińskiego. Audycja porusza problem racjonalnej uprawy łąk oraz nowych metod melioracji — tzw. zalewów przepływowych. Związana więc jest z aktualną sprawą zwiększenia bazy paszowej.

Z życia Str. Dem.

Posiedzenie Wydziału Szkoleniowego WK

„Szkolenie ideologiczne integralną częścią prac Stronnictwa Demokratycznego". Realizacja tego hasła, postawionego przez Centralny Komitet SD, to w pierwszym rzędzie nasilenie oddziaływania politycznego na masy członkowskie w celu podniesienia poziomu świadomości politycznej i ideologicznej.

Osiągnięcie tego zadania nie byłoby możliwe bez ścisłego zespolenia szkolenia ideologicznego z wszelkimi przejawami życia państwowego i z całokształtem działalności Stronnictwa.

W okresie ogólnonarodowej dyskusji, kiedy obserwujemy tu i ówdzie działanie wrogiej propagandy, Wydział Szkolenia Wojewódzkiego Komitetu, doceniając wagę należytego ustawienia politycznego członków SD, na posiedzeniu w dniu 29 lutego pod przewodnictwem kierownika Wydziału kol. Mariana Strzyżewskiego, opracował dla ogniw terenowych formy działania, które winny się przyczynić do ogólnej mobilizacji szeregów SD w walce o założenie podstaw socjalizmu.

Będzie to, po pierwsze, uaktywnienie szkolenia przez włączenie do niego problematyki konstytucyjnej, po drugie pogłębienie dydaktyki i treści szkolenia, po trzecie organizacja zespołów przy Referatach Szkoleniowych Miejskich i Powiatowych Komitetach oraz po czwarte wzmożenie kontroli na tym odcinku ze strony Wojewódzkiego Komitetu.

Wprowadzenie tych form pracy ma na celu pełną realizację zasady organicznego włączenia procesów uświadamiania politycznego do zadań Stronnictwa.

Odpowiedzi prawnika

(b) **P. Z.** Decyzja Ministra jest dostateczna. W stosunku do żołnierzy dekret z 3. 2. 47 (Dz. URP Nr 14 poz. 54) obowiązuje od dnia 1 sierpnia 1946 roku. Należy wnieść odpowiednie podanie do Rady Państwa. (74)

(b) **R. S. Solec.** Prosimy o wypowiedzenie się, o co Pani właściwie chodzi. (70)

KOMUNIKATY

ZS GWARDIA. Dziś o godz. 10 na letnim Stadionie ZS Gwardia, ul. Sportowa zbiorą się wszyscy motocykliści wyczynowi, celem zdawania dalszych prób na odznakę SPO. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZKS Kolejarz Bydgoszcz. Zebranie sekcji motorowej odbędzie się w poniedziałek 3 bm. o godz. 18 w świetlicy ZMP przy ul. Rycerskiej 22.

Co? Gdzie? Kiedy?

NIEDZIELA

KINA

Pomorzanin: Na arenie (14, 16, 18, 20).

Polonia: Bohaterowie naszych czasów (15, 17, 19).

Orzeł: Bez adresu (15, 17, 19).

Wolność: Piotr I ser. II (14, 16, 18, 20).

Gryf: Ostatni rejs (15, 17, 19).

Bałtyk: Zwycięski powrót (17, 19).

Mir: Córki Chin (17, 19).

Rozmaitości: W kraju socjalizmu. 7-51 Nasze dzieci (16 — 23).

PORANKI

Pomorzanin: Ostatni Mohikanin (10), Świali ludzie (12).

Orzeł: Konik Garbusek (11).

Wolność: Dzieje jednej obrączki (9.30), Konstanty Zasłonow 11.30).

Gryf: Czekaj na mnie (11).

Bałtyk: SS Orzeł zaginął (10, 12).

PONIEDZIAŁEK

Pomorzanin: Na arenie (16, 18, 20).

Polonia: Bohaterowie naszych czasów. (17, 19).

Orzeł: Bez adresu (17, 19).

Wolność: Błyskawica (16 18, 20).

Gryf: Śluby kawalerskie (17, 19).

Bałtyk: Warszawska premiera (17, 19).

Mir: nieczynne.

Rozmaitości: Przyjaźń która buduje. Przegląd sportowy Nr 8-51 16 do 23 Zbieramy makulaturę — Jak powstaje stal.

FOTOPLASTIKON

„Indie" (godz. 9 — 21) Apteka nr 13, Al. 1 Maja 27, tel. 23-14.

DYŻURY

Apteka nr 16, Dworcowa 48, tel. 24-66

Apteka nr 12, ul Grunwaldzka 37 (tel 34-31)

Pogotowie lek. dentystów: Zb. Smukalski ul Kr. Jadwigi 3 (w godz. 10 — 12).

WYSTAWY

Muzeum im. L. Wyczółkowskiego — otwarte codziennie 9—16, w środę i piątek 12—19, w niedzielę 10—14.

Pomorski Dom Sztuki: „Bułgaria w krajobrazie" (godz. 10—13 i 15— 19).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Niedziela: Grzegorz Dandin (16), Powrót posła (19)

Poniedziałek: Dwa tygodnie w „Raju" (19).

RADIO

Niedziela, 2 marca 1952 r. 14.00 Audycja dla wsi, 14.15 „Co się kryje w trawie", 16.20 Rozmowa z radiosłuchaczami, 16.25 Rossini — uwertura do op. „Wilhelm Tell" 16.35 Reportaż literacki T. Bąblewskiego, 17.20 Koncert 22.30 Wiadomości sportowe.

Poniedziałek, 3 marca 1952 6.15 Program lokalny, Komunikaty, Muzyka, 16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.35 Muzyka operetkowa, 17.15 Tańce i pieśni słowackie w wykonaniu orkiestry cygańskiej, 17.25 Opowiadanie J. Bielewskiej „Niezłomna". — 18.50 Koncert muzyki radzieckiej, 19.20 Omawiamy stroje ludowe naszych regionów — audycja dla świetlic.

Mały felieton

»Od rzemyczka do koniczka«

Teofil ma synka, Kazia, z którego jest tak dumny, jakby przynajmniej otrzymał dyplom przodownika pracy i premię za pomysł racjonalizatorski.

Przychodzi do Grzechotków i z miejsca zaczyna opowiadać o swej fenomenalnej latorośli:

— Kazio to nadzwyczajne dziecko, nad-zwy-czaj-ne! Co za poczucie humoru! Wczoraj, wyobraźcie sobie, zagląda do kiosku „Ruchu". „Proszę pana — pyta — ma pan „Przyjaciółkę?" „Nie mam" — odpowiada kioskarz. „To niech się pan postara!" — Kazio na to i w nogi. Mówię wam, żebyście widzieli minę tego kioskarza, to chyba pęklibyście ze śmiechu!

I Teofil bierze się za boki i sam zaczyna pękać ze śmiechu.

— Hi, hi, hi! — śmieje się przez łzy. — Kapitalne dziecko! Wyrośnie z niego wspaniały humorysta!

Grzechotek potakuje, Grzechotkowa uśmiecha się dobrodusznie.

Nazajutrz Teofil przynosi inne wiadomości o swym Kaziu. Na razie jeszcze z tej samej branży. Że „fenomenalne dziecko" zajrzało do kiosku i spytało: „Ma pan „Muchę"? „Mam" — odparł kioskarz. „To niech pan ją sobie wsadzi w nos!" — dziecko na to i oczywiście w nogi.



Grzechotek potakuje, Grzechotkowa uśmiecha się dobrodusznie. Grunt to humorek!

Uśmiechają się również i następnego dnia, dgy Teofil opowiada, że dowcipny Kazio przywiązał do ogona jamnika teściowej Teofila zardzewiałą puszkę od konserw, a pewnemu przechodzącemu ulicą panu wylał przez okno na głowę garnek barszczu.

— He, he, he! — rechocze Toefil. — Mówię wam, że jeszcze mnie boki bolą od śmiechu! Barszczu wprawdzie szkoda, ale widok był kapitalny, myślałem, że gościa apopleksja trafi ze złości!

Uśmiechają się i Grzechotkowie, ale już trochę kwaśno. „Psiakrew! — myśli Grzechotek. — Gdybym ja był na miejscu tego pana, tobym smarkulowi nogi z siedzenia powyrywał!"

Myśli tak, ale głośno tego nie powie i Teofil jest pewien, że postępowanie dowcipnego Kazia znajduje aprobatę w oczach Grzechotka.

No i miła zabawa trwa dalej i trwać będzie aż do tego momentu, gdy niewypierzony kurczak Kazio przeistoczy się w okazałego bażanta. Rozrywki jego staną się wówczas rozrywkami grubszego kalibru. Teofil przestanie się uśmiechać. Będzie milczał.

A jeszcze później ,gdy bażantowi boleśnie podskubie się piórka — Teofil zacznie pluć sobie w brodę i wyrywać włosy z głowy, jeśli je będzie jeszposiadał. Krzywiąc się i lamentując będzie zbierał plon własnego siewu i spijał piwo, które sam nawarzył.

Grzechotek zaś westchnie, poskrobie się po łysinie i mruknie:

— A mówiłem zawsze, że z tego gagatka wyrośnie porządne ziółko!

Będzie to jednak wierutnym kłamstwem, nigdy bowiem w ten sposób nie mówił. Może myślał, ale nie mówił.

Wyręczymy go więc teraz i jako że zaczęliśmy ów felieton przysłowiem, zakończymy go innym, trochę wprawdzie strawestowanym, ale słusznym: „Czym skorupka w dzieciństwie nasiąknie, tym w młodości trąci".

Co aby zakarbowali sobie w pamięci wszyscy ojcowie wszystkich „dowcipnych" Kaziów.

JUR



Mróz za oknem...

DWA BŁĘDY

Raz bumelant pewien wpadł:
źle pracował, często pił,
miast z postępem kroczyć w świat,
cofał się po prostu w tył.

Klarowali mu trzy dni,
że to nie etyczny czyn,
lecz bumelant — człowiek zły
nie chciał uznać swoich win.

Taki morał płynie z tego
i nauka taka stąd:
KTO NIE UZNA BŁĘDU SWEGO,
TEN POPEŁNIA DRUGI BŁĄD.

ERES

Radioastronomia
i zaćmienie słońca

Astronomowie Związku Radzieckiego przywiązują wielką wagę do obserwacji nad tegorocznymi zaćmieniami słońca w dniach 25 lutego i 20 sierpnia br. Pełne zaćmienie słońca dnia 25 lutego widzialne było w Związku Radzieckim pomiędzy morzem Aralskim a Ałma-Ata na terenie Turkmenii.

Przedmiotem szczególniejszych badań w czasie pełnego zaćmienia Słońca jest fotosfera dookoła Słońca, a głównie promieniowanie krótkich fal radiowych. Badania nad promieniami radiowymi wysyłanymi przez wszechświat na ziemię, prowadzone są od 15 lat. Znakomity astronom radziecki Szkłowski, zestawiając cały szereg danych, stwierdził obecność w najbliższym otoczeniu Słońca w pobliżu widzialnych gwiazd mnóstwo dziwnych ciał niebieskich, dziesięciokrotnie mniejszych niż Słońce, lecz większych niż planety. Są one nie dość rozgrzane, aby świecić własnym światłem, lecz i nie zbyt zimne, gdyż posiadają zdolność radio-promieniowania.

Czym są te tajemnicze ciała niebieskie? Zarodkami czy trupami gwiazd? Błądzącymi planetami, czy materiałem dla przyszłych systemów słonecznych? Są to zagadki, które usiłuje zbadać współczesna astronomia, gdyż niezależnie, a może w nieznanej nauce zależności znajdują się obok siebie ogromny i niezbadany świat radiowy i drugi niegraniczony świat promieni podczerwonych.

Nad przeniknięciem tej tajemnicy pracują wszystkie obserwatoria radzieckie przy pomocy wielkich radioteleskopów. Specjalne aparaty fotograficzne notują na wzór sejsmografów te „głosy gwiazd", ułatwiając radiofizykom badanie tajemnic wszechświata, znajdujących się poza granicą naszych pięciu zmysłów. Radioteleskopy chwytają sygnały słońca, błądzących gwiazd i zagadkowe fale radiowe, płynące do nas z niezbadanych jeszcze głębin kosmosu .Tegoroczne zaćmienia słońca stanowią dla tych badań niezwykle pomyślną okazję, gdyż, osłabiając siłę światła słonecznego, pozwalają przyrządom ludzkim wdzierać się głębiej w tajemnice wszechświata.

Fr. Hr.



Slalom jest jedną z natrudniejszych konkurencji narciarskich. Wymaga on od zawodnika bezwzględnego opanowania techniki zjazdu, niesłychanej brawury i siły nóg.

Foto — Film Polski

Angedoty

PEDAGOGIKA

— Dlaczego nie oczyściłeś mi butów do konnej jazdy? — zapytał Swift służącego.

— Przecież i tak je pan zabrudzi podczas jazdy. Myślałem, że wobec tego nie warto ich czyścić.

W chwilę potem służący zażądał klucza od kredensu.

— A po co? — zapytał pisarz.

— Chciałem zjeść śniadanie.

— Przecież będziesz i tak głodny za dwie godziny, więc pocóż jeść?

CIĘTA ODPOWIEDŹ

Pewnego razu jeden z pedantycznych krytyków powiedział do znanego powieściopisarza Aleksandra Dumasa, syna:

— Wybaczy pan mistrzu, ale z wyrażeniem „bolesna pustka" użytym przez pana, nie bardzo mogę się zgodzić. Bo przecież tam. gdzie niczego nie ma, gdzie jest pustka, nie może być mowy o bólu.

— A czy pana nie bolała nigdy głowa? — odpowiada na to złośliwie Dumas.



Sąsiedzkie współżycie w USA. (Regards, Paryż)

Skarb kraju złotego smoka

Otwórzmy niewielką, kolorową torebkę i zawartość wysypmy na dłoń lub arkusz papieru.

W stanie dzikim herbata rośnie jako liść na drzewie, którego dwie znamy zasadnicze odmiany: małolistną — Thea Sinensis oraz Thea Assamica o większym liściu. Praojczyzną rośliny są górzyste krainy Vietnamu i Assamu. Tam na wysokości do 1000 m n. p. m. panują najbardziej korzystne warunki atmosferyczne.

Wysiłkiem człowieka doprowadzono na przestrzeni długich stuleci drzewo do kształtu co prawda niskiego, lecz zato rozłożystego krzewu, a same gatunki rozprzestrzeniły się aż po Chiny, Japonię, do Indyj i Pakistanu, Cejlonu, a przez Persję do Gruzji i Afryki wschodniej.

Krzew herbaciany rośnie kilka lat, nim się nadaje do eksploatacji. W krajach o zacofanej gospodarce (a do nich należały m. in. Chiny cesarskie i kuomintangowskie), uprawa odbywa się w indywidualnych gospodarstwach małorolnych; przecież posiadacz stukrzewowego ogrodu herbacianego już jest bogaczem! Gdzie natomiast kapitalista europejski wprowadził nowoczesny, intesywny sposób kultywacji herbaty na rozległych obszarach, tam całe armie wyzyskiwanych bezlitośnie robotników, a zwłaszcza robotnic tubylczych wykonywują w pocie czoła obróbkę krzewów i zbiory cennego liścia.

Zbiór herbaty, to umiejętne obrywanie odpowiednich liści krzewu. W zależności od gatunku, który plantator pragnie ostatecznie uzyskać, zbiory przeprowadza się sposobem „delikatnym" (młody pęd z pączkiem, jeden lub dwa listki), już to „średnim", lub też najbardziej wydajnym, sposobem „zwykłym".

Przez kilkanaście godzin liście leżąc luzem więdną, potem się je skręca i wytłacza, po czym następuje ważny okres fermentacji. Właśnie na tym szczeblu przeróbki kształtuje się zalążek charakterystycznego dla każdej odmiany aromatu. Ta decydująca faza produkcji jest otoczona we wszystkich fabrykach herbaty największą troskliwością.

Palenie herbaty posiada właściwości jedynie utrwalające, a stąd produkt poprzez sortowanie przechodzi do końcowego ogniwa przerobu, do pakowania. Trzeba wiedzieć, iż herbata należy do najbardziej wrażliwych na obce lub nawet pokrewne zapachy.

Przy gatunkach herbaty zielonej (którą piją np. w Ameryce) suszenie liścia następuje w trybie przyspieszonym i bez głębszej fermentacji.

Odpady obojętnie jakich gatunków i odmian herbaty, poddawane działaniu pary a później mechanicznie prasowane w cegiełki i utrwalane w wysokiej temperaturze, dają towar w kostkach, tzw. herbatę prasowaną.

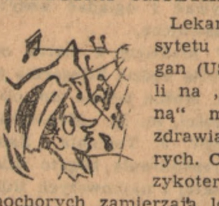
Punktem zwrotnym dla chińskiej herbaty stało się objęcie władzy przez Centralny Rząd Ludowy. Natychmiast powołane państwowe towarzystwo herbaciane rozpoczęło szeroką akcję uzdrawiania podstaw produkcji przez udzielenia kredytów obrotowych chłopstwu, przez inwestowanie w przemysł herbaciany, przez zakładanie placówek naukowo-badawczych.

W krótkim okresie po oswobodzeniu port w Szanghaju przerzucił kilkadziesiąt tysięcy skrzyń eksportowanej herbaty, a plan wywozu za pierwszy rok niepodległości Chin w ilości 120 tys. ton czarnej i 90 tys. ton herbaty w kostkach został ilościowo znacznie przekroczony.

Zygm. Dąbrowa

Za dolarową kurtyną

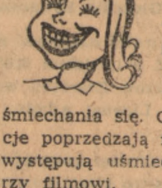
MEDYCYNA UMUZYKALNIONA



Lekarze uniwersytetu w Michigan (USA) wpadli na „nowoczesną" metodę uzdrawiania chorych. Czym? Muzykoterapią. Płucnochorych zamierzają leczyć wysłuchiwaniem apasjonat Beethovena. Słuchanie harfy polecają w wypadkach histerii. Manię wielkości można, ich zdaniem, uleczyć słuchaniem trąbki solo. Szuberta poleca się na bezsenność, Haendla — na choroby serca, a Mozarta — na reumatyzm. Dla wzmożenia konwulsji należy stosować muzykę jazzową.

Jak widzimy, w Stanach Zjednoczonych ludzie nie na żarty biorą się za bary z chorobami. Z tym jednak, że trzeba będzie nad tego rodzaju medycyną odegrać niezadługo... marsz żałobny Beethovena.

ŚMIESZNY KURS



Dyrekcja wielkiego domu towarowego w Nowym Jorku wprowadziła dla wszystkich ekspedientów obowiązkową naukę... uśmiechania się. Cotygodniowe lekcje poprzedzają filmy, w których występują uśmiechnięci gwiazdorzy filmowi.

Ekspedientki mają się jednak uczyć śmiać same do siebie — jak podkreśla kierownictwo kursu, gdyż zdarzały się w dyrekcji domu towarowego reklamacje, że obsługa śmieje się z klienteli.

List z wczasów

Czy to diabeł stworzył narty?

Przecież to jest zupełnie nieprawdopodobne! Taki olbrzymi śnieg, słońce, jasność, kiedy u nas, na Pomorzu, błoto, plucha i szaro. Te świerki otulone w kołdrę śniegu, imponujących rozmiarów sople u dachów, to niebo jakieś przedziwnie niebieskie. Nigdy takie nie bywa „w rzeczywistości". „Jak w kinie" — śmieje się Teresa. Idziemy szosą prowadzącą z Krynicy do Tylicza. W nocy spadł znowu gęsty śnieg. Po obu stronach szosy metrowej wysokości zaspy odgarniętego śniegu. Szosa jest wąska, a tu co chwilę pędzą sanie, ciągnione przez wesołe, zgrabne koniki. Trzeba się przed nimi ratować, chroniąc się w zaspy. Na razie śmiejąc się otrzepujemy śnieg. Ale za dwudziestym razem zaczynamy już bardzo niechętnie mruczeć na „te obrzydłe sanczyska". I coraz tęskniej spoglądamy na niedostępne dla nas góry.

— Jakiś „wylizany" jest stąd ten krajobraz, nie uważasz? Takie grzeczne górki ze wszystkich stron, równo poustawiane, jak do fotografii. Salonową urodę ma ta Krynica! Och gdyby tak można wejść na przełaj na szczyt, zbliżyć się do tych cudownych świerków, iść w sam środek tej bajki!"

A narciarze, bestie, kpią sobie ze ścieżek, chodzą gdzie im się żywnie podoba, odkrywają coraz to nowe zakątki i coraz to piękniejsze widoki. Szczęściarze!

Chmurniejemy. W pewnej chwili Teresa zaczyna nieśmiało: „W Krynicy widziałam afisze PTTK i „Orbisu". Piszą, że wypożyczają sprzęt narciarski. A gdyby tak...?" —

— Zawsze jesteś taka zuchwała, Tereso! — karcę moją towarzyszkę. — Po pierwsze, nie mamy butów, po drugie, na pewno nie pożyczają nart takim patałachom jak my, którzy nic nie umieją, a po trzecie, to pewnie przyjemność ta kosztuje o wiele za wiele jak na kieszenie wczasowiczów.

Dość przygnębione wracamy do pensjonatu na obiad. Przy stole jedna z naszych współtowarzyszek, profesor uniwersytetu, zapalona narciarka, na którą spoglądamy z zadrością i szacunkiem, rozmawia o swoich wrażeniach narciarskich. Ktoś wspomina najwyższą w okolicy górę, Jaworzynę.

— Jaworzyna... mówi marząco uczona — pomyśleć! Tam po *raz pierwszy* złamałam nogę!

Dziś była na innym szczycie. Siedziała sobie w słońcu i słuchała śpiewu ptaków. Widziała czarną wiewiórkę górską... Nie, tego za wiele! Decydujemy się. Po południu idziemy do PTTK.

Lokal ciasny. Na ścianach stojaki z nartami. A na półce... buty. I wyobraźcie sobie, nic nie szkodzi, że nie umiemy jeździć. Ci dobrzy ludzie jakoś wcale się nie boją o swój sprzęt. A i ceny zupełnie dostępne. Bez długich ceregieli dają nam buty, dopasowują narty, udzielają szeregu złotych rad, przestróg i życzeń i polecają nam na razie oswajać się z nartami — a za kilka dni przyjść na kurs.

„Oswajanie" polega na niezwykle częstych i niespodziewanych „zetknięciach" z matką — ziemią. Jakie szczęście, że śnieg tak grubo na niej leży! Podchodzenie pod stoki to prawdziwa męka. Pokonywałyśmy ją zlane potem, prawie ze łzami w oczach. Pierwszy zjazd skończył się ugrzęźnięciem po szyję w przydrożnej zaspie, z której wyciągnął nas przechodzący właśnie stary góral. Uśmiechnął się życzliwie na nasze gorące podziękowania i zażartował: „Oj panienki, panienki, a nie wiecie wy, że Pan Bóg stworzył nogi, a diabeł narty?"

Diabeł? A może i diabeł — byłyśmy już skłonne przyznać po którymś tam kolejnym upadku. Tym bardziej, że z cudów przyrody, które obiecywałyśmy sobie odkryć, widziałyśmy jak dotąd tylko... czubki własnych nart! Nie można ich było spuścić z oka. Nigdy nie wiadomo co nowego wykombinują, żeby nam pokazać, że nie tak łatwo zdobywa się wiedzę! Ale pod koniec wczasów — o cudowna niespodzianko! — skończyły się bezwzględne i okrutne, dyktatorskie rządy nart. Nieśmiało, bo nieśmiało, ale coraz pewniej my zaczęłyśmy nimi rządzić! Buntowały się jeszcze często i nieraz trzeba było rozplątywać deski i nogi leżąc pokornie na plecach w głębokim śniegu. Ale to nic! Zaczęłyśmy docierać do niedostępnych nam dotąd okolic; strząsałyśmy śnieg z świerczków na szczytach (tych skromniejszych) i zdjąwszy wiatrówki i zawinąwszy rękawy sweterków opalałyśmy się na słońcu wśród nieskalanego śniegu. I zrozumiałyśmy: że wszystko zdobyć można za cenę trudu, i jeszcze — że to nie diabeł stworzył narty — tylko człowiek dla swego i drugich pożytku i radości.

Zofia Nowicka

Uśmiechnij się...

PRAWDZIWA MIŁOŚĆ

— Czy nie kochałaś przede mną nikogo?

— Nie. Podziwiałam nieraz u mężczyzn siłę, piękność, inteligencję i odwagę, ale w stosunku do ciebie tego wszystkiego nie ma, a jest sama jeno miłość.



Przesądna załoga bobslejowa („Frischez Wind")